

Spotkanie uczestników współzawodnictwa pracy



Współzawodnictwo pracy jest jedną z form prowadzących w efekcie do osiągnięć produkcyjnych, do szybszej wymiany doświadczeń, do postępu. Szkoda tylko, że wychowawcza rola współzawodnictwa pracy nie została jeszcze w pełni zrozumiana i w naszej dzielnicy dopiero 1/3 zakładów realizuje (z dużym powodzeniem) te masowe, aktywne zmagania.

Podsumowanie ubiegłorocznych wyników współzawodnictwa zakładów pracy w Nowej Hucie odbyło się w ubiegłą sobotę 15 bm., w czasie Dzielnicowego Spotkania Uczestników Socjalistycznego Współzawodnictwa Pracy, zorganizowanego przez Zarząd Dzielnicy ZMS i Dzielnicową Radę ZZ. W spotkaniu

wzięli udział przedstawiciele władz dzielnicy, WRZZ, ZF ZMS. Po uroczystym wręczeniu — dyplomów „Za udział w Socjalistycznym Współzawodnictwie Pracy”, Odznak ZMS „Młodzież dla Postępu”, dyplomów „Za Wybitne Osiągnięcia w Rozwoju Socjalistycznego Współzawodnictwa Pracy w 1974 roku” spotkanie przekształciło się w miły i serdeczny wieczór towarzyski. Goście (zaproszeni wraz z rodzinami) wymieniali doświadczenia, dyskutowali o formach współzawodnictwa w swoich zakładach pracy.

Uroczystość zakończyły występy zespołów wokalnie-muzycznych ZDK „Budostal”, „Artemida” i „Gryfy”.

Fot. J. BROŻEK

MILIONERZY

Miło nam donieść, że w dniu 21 bm. załoga ocynownicy elektrolitycznej Walcowni Zimnej Blach wyprodukowała milionową tonę blachy. Produkcja uruchomiona przed prawie 12 laty oddziału pozwoliła na wyeliminowanie importu blachy na opakowania dla przemysłu spożywczego. Równocześnie blachy ocynowane z naszej huty eksportowane są do wielu krajów świata.

W parze z obniżką kosztów produkcji idzie wzrost wydajności pracy oraz jakości blachy. Sukcesy te zawdzięczać należy dobrze zorganizowanej i wyszkolonej załodze, która w momencie uruchomienia oddziału składała się w 85 proc. z młodzieży.

Na szczególne wyróżnienie w osiąganiu dobrych wyników zasługują: Janina Buchowicz,

Stefan Chryczyk, Władysław Józwiakowski, Stanisław Marzec, Marta Michalec, Marian Ryńca, Czesław Surmiak, Władysław Stelmach, Edward Sasak, Stanisław Wilk, Kazimierz Wojtaszek, Augustyn Hejmo oraz byli, długoletni kierownik oddziału mgr inż. Bogusław Ochab.

Z okazji wyprodukowania milionowej tony blachy kolektyw Zakładu składa całej załodze ocynownicy elektrolitycznej serdeczne podziękowania za trud i ofiarną pracę, życząc wielu dalszych sukcesów.

(S. K.)

Sp. „HUTNIK” informuje...

budownictwa powszechnego — 63 mieszkania.

Jak z tego wynika, Rada i Zarząd Spółdzielni znalazły się wobec prawie 8-tysięcznej rzeszy członków oczekujących na mieszkania z budownictwa powszechnego w bardzo kolopitliwej sytuacji. Na listach przydziałów znaleźli się tylko członkowie (i to nie wszyscy) posiadający zawarte ze Spółdzielnią porozumienia wstępne z terminami przydziału mieszkania na lata 1973—75.

Rada i Zarząd Spółdzielni zdają sobie w pełni sprawę, w jak trudnych, nieraz wręcz krytycznych, warunkach mieszkaniowych znajduje się wielu spółdzielców i dlatego czynią i kompetentnych władz politycznych i administracyjnych Krakowa energiczne starania, aby sytuację na odcinku budownictwa mieszkaniowego powszechnego w dzielnicy Nowa Huta w najbliższych latach radykalnie poprawić. Jest to jednak zagadnienie bardzo złożone i jego pomyślnie rozwiązanie uzależnione jest od spełnienia szeregu warunków, jak:

- terminowe przygotowanie nowych terenów pod budownictwo mieszkaniowe,
- szybkie wprowadzenie nowych technologii budowy,
- znaczne zwiększenie mocy produkcyjnej przedsiębiorstw budowlanych,
- zastosowanie bardziej wyważonych proporcji podziału efektów budownictwa mieszkaniowego.

Piszę o tych trudnych sprawach, aby choć w części wyjaśnić — o ile to jest możliwe — członkom Spółdzielni z niecierpliwością oczekującym na przydział mieszkania i przychodzącym ze skargami i prośbami do Zarządu i Rady, obecną sytuację

i bardzo ograniczone możliwości Spółdzielni w tym zakresie.

Przy sposobności informuję, że ostatnio nastąpiła zmiana na stanowisku przewodniczącego Zarządu i Dyrektora SM „Hutnik”. Na miejsce Lecha Kmietowicza, który przeszedł do pracy w PJSBP „Budostal”, Rada Spółdzielni wybrała mgr JANA GRZESIKĄ, dotychczasowego dyrektora Żelazwickich Zakładów Ceramiki Budowlanej.

Przewodniczący Rady SM „Hutnik” mgr Lechosław Szymonowicz

Podobnie jak w innych krakowskich spółdzielniach mieszkaniowych w dniu 17 bm. zostały wywieszone w biurze SM „Hutnik” listy przydziałów mieszkań spółdzielczych na rok 1975. Niestety na skutek niewykonania przez KBM planu budownictwa mieszkaniowego na 1974 r. powstały w naszej dzielnicy duże „poślizgi” w oddawaniu mieszkań do użytku i w rezultacie do rozdziału w 1975 r. pozostało tylko 904 mieszkania, z czego przy-pada:

- dla Huty im. Lenina — 668 mieszkań,
- dla innych zakładów pracy — 173 mieszkania,
- dla członków spółdzielni z

Marian Kruczek laureatem nagrody publiczności

W Pałacu Sztuki na dorocznej wielkiej imprezie pod nazwą „RZEŻBA ROKU” niezależnie od jednej z nagród również i tego sezonu przyznanej mu przez Jury — Marian Kruczek jest też laureatem zawsze dla artystów specjalnie milej nagrody publiczności. Z tak powszechnym powodzeniem spotrafiła się kreacja na którą składa się mnogość przeróżnych zadziwiających zwierzątek montowanych z żelastwa i szkła w ujętych w szeroko zakreślony zaprzęg — co w sumie, choć niby groźne w materii, przecież ma swoisty wdzięk i jest piękne w kształcie przestrzennym. Stanowi pod względem plastycznym cenny niwiar, przy tym jest wspaniale zatytułowany: „Mój żelazny kaptuś — weselny posag dla Sówki”. (H.B.)



Temat ten wraca zawsze o tej porze na łamy gazet jak bumerang. Bowiem budząca się do życia przyroda przypomina niezmiennie o konieczności usunięcia pozostałości po zimie, brudu i nieporządków. Przyominając o tym domaga się działania.

Nie ma co ukrywać, że roboty jest huk. Nasze osiedla nowohuckie wyglądają po zimie — żółtawie. Są, generalnie biorąc, brudne i nieuporządkowane. Straszą swym wyglądem wydeptane jak klepisko trawniki, na

OSTRO NOWEJ HUTY

Nr 12 (952)

21—28. III. 1975

50 gr

W trosce o zdrowie załogi

Kompleksowy program poprawy warunków pracy zawiera przedsięwzięcia zmierzające do likwidacji stanowisk pracy narażonych na działanie ponadnormatywnej temperatury, promieniowania cieplnego oraz na niepożądane zapylenie. Aktualnie w naszej hucie służba bhp zarejestrowała ponad 5100 stanowisk narażonych na wspomniane działania.

Praca w podwyższonej temperaturze i w dużym zapyleniu sprzyja zachorowalności załogi, powoduje spadek wydajności pracy, opóźnia reakcję psychiczną i fizyczną człowieka. Duże zapylenie oraz podwyższona temperatura również ujemnie wpływa na prace precyzyjnych elektronicznych urządzeń regulacyjnych i elementów automatyki.

Likwidacja uciążliwej pracy na tych stanowiskach jest prowadzona poprzez wytworzenie odpowiedniego mikroklimatu. Tworzą go m. in. klimatyzatory i wentylatory.

Założenia a rzeczywistość

W programie działania na obecną 5-latkę ujęto potrzebę instalacji 120 agregatów klimatyzacyjnych stacjonarnych, 27 agregatów suwnicowych oraz 25 stacji klimatyzacyjno-wentylacyjnych. Decyzję dyrektora naczelnego huty w roku ubiegłym program ten został wzbogacony o nowe pozycje. Równocześnie od ubiegłego roku notuje się widoczny postęp realizacji przedmiotowego ambitnego planu. Przykładem tego jest szereg zakończonych przedsięwzięć w tym między innymi zabudowa układów nawiewnych w pomieszczeniach operatorów maszyn wsadowych baterii koksowniczych, montaż systemów nawiewnych na pulpity sterownicze i stycznikowanie mieszalników surowki na 1 i 2 stalowni konwertorowej, zabudowa 15 sztuk klimatyzatorów na gorących suwnicach w ZH, P-65 i P-61. Wymownym dowodem wzmoczonej działalności huty w tym zakresie jest ilość pracujących w 1974 roku klimatyzatorów. Wynosi ona 315 sztuk w tym 260 stacjonarnych. Dodać trzeba, że w 1966 roku zainstalowano zaledwie 18 a w 1970 roku pracowało tylko 49 sztuk klimatyzatorów.

Konsekwentna realizacja programu działania przyniosła odczuwalną zmianę warunków pracy na stanowiskach takich jak suwnice, mostki sterownicze, pomieszczenia socjalne itp.

Zadaniem na rok bieżący i następane będzie poprawa warunków pracy w dużych zbiorowiskach pracowników takich jak stalownia martenowska, koksownia czy aglomerownia. Toteż jak stwierdził na posiedzeniu Prezydium Rady Robotniczej HIL St. Strama — dyrektor techniczny — w hucie przystąpiono do prac związanych z modernizacją agregatów i urządzeń technologicznych. Jeszcze w tym roku za kwotę 3 miliardów zł podejmie się zadanie zmiany technologii produkcji i gaszenia koksu. Nowy system technologii koksu w znacznym stopniu wyeliminuje uciążliwe czynniki powodujące znaczne zanieczyszczenie tak atmosfery jak i wody. W niedalekiej przyszłości nastąpi rekonstrukcja stalowni martenowskiej co również pozwoli na poprawę warunków pracy znacznej ilości pracowników stalowni.

Dalsze zadania na przyszłość

Istnieje potrzeba koncentracji działania administracji i organizacji społecznych huty na dążeniu do właściwego wykorzystania istniejących i pracujących już urządzeń. Zdarzają się bowiem przypadki niewłaściwej eksploatacji a nawet dewastacji aparatury klimatyzacyjnej. Brak jest stałej konserwacji tych urządzeń. Najbardziej nabrzmiałym problemem jest właściwe przeprowadzenie remontów. Na sku-

tek ujemnego bilansu potencjału remontowego w hucie często urządzenia klimatyzacyjne nie są remontowane w odpowiednim zakresie i czasie.

Istnieje niezbędna potrzeba podjęcia starań u władz nadrzędnych, w celu koncentracji produkcji wentylatorów w jednym przedsiębiorstwie. Obecnie szereg urządzeń tego typu produkowanych jest na skale laboratoryjną w krótkich doświadczalnych seriach przez kilka przedsiębiorstw krajowych. Taki stan powoduje wielkie zróżnicowanie w systemach urządzeń, co znacznie utrudnia zaopatrzenie w części zamienne. (Staż)

ALERT HUFCA ZHP TRWA

Komendant nowohuckiego Hufca ZHP ogłosił rozkazem specjalnym — na okres od 14 do 23 bm. — alert pod kryptonimem „Gospodarska ofensywa — Wiosna 75”.

W ramach zadań tego alertu nowohucy harcerze przeprowadzają zbiórki złomu, szmat, makułatury i butelek. Ponieważ alert ten ogłoszony został na okres powszechnych porządków wiosennych w mieszkaniach nowohucian, należy się spodziewać, że mieszkańcy naszej dzielnicy chętnie przekażą młodzieży harcerskiej zbędne w domach, a cenne dla gospodarki narodowej surowce wtórne. Tym bardziej, że za zarobione — ze sprzedaży zebranych surowców wtórnych — pieniądze, harcerze zamierzają zakupić potrzebny sprzęt obozowy.

Alertowy rozkaz komendanta Hufca nakazuje również: przeprowadzić prace porządkowe w osiedlach oraz zorganizować „Spotkanie z wiosną”.

Godnym podkreślenia jest fakt, że realizacja zadań alertowych przez członków ZHP, spotyka się z pełną aprobatą dorosłego społeczeństwa naszej dzielnicy.

(js)

których pełno cegieł, kamieni, żelastwa. Wiatr co chwilę unosi papierzyśka i inne śmieci. Stowem, nasza pełna zwykle w roku dzielnica, w tej chwili nie prezentuje się najlepiej.

Brudy i nieporządki mocno kontrastują z rozwijającymi się już krzewami i kwiatami. Przejeżdżałem w czwartek nieopodal Restauracji „Oaza” w Biekończycach. Zauważyłem na trawnikach koło torów tramwajowych łany wspaniałych krokusów. Błękitnych, liliowych i białych. Co za widok, w samym centrum miasta, nawet nie trzeba wyjeżdżać w góry, aby sycić oczy tym górskim kwieciami — zwiastunem wiosny...

Ale otoczenie tego barwnego kobierca już wygląda zupełnie inaczej. Smutno a nawet żałośnie. Wydeptane na „lyso” trawniki, śmieci, śmieci, śmieci.

Na żadnym z naszych nowohuckich osiedli, a jest już przecież trzecia dekada marca, nie widać gospodarskiej ręki. Stanowczo zbyt wolno zabieramy się tego roku za tradycyjne, generalne wiosenne porządki. Nie widać tych charakterystycznych dla wiosennego okresu grup młodzieży szkolnej z grabkami, łopatami i wiadrami — usuwających pozostałości po zimie, dokonujących „kosmetycznego”, upięk-

szającego miasto zabiegu. Po prostu, wydaje się, nikt jeszcze nie pomyślał, że to już wkrótce święta i czas najwyższy na rozpoczęcie wiosennych porządków.

Za mało też widać ekip, które by z „urzędu” troszczyły się o czystość i schludny wygląd dzielnicy. Odkryto już wprowadzić krzewy róż „opatulone” na zimę, ale to i wszystko.

Najwięcej mają do powiedzenia sami mieszkańcy Nowej Huty, ludzie zakochani w swym mieście, lokalni patrioci w najlepszym znaczeniu tego słowa. Wierzę, iż doprowadzą bardzo szybko do porządku otoczenie swych bloków, usuną zimowe brudy, skopią — wymagające tego zabiegu trawniki, posieją trawę. A także zatroszczą się o te małe, urocze ogródki kwiatowe — rozciągające się przed niektórymi blokami.

Pomoc musimy wszyscy. Inicjatywę i organizacyjne ujęcie czynu mieszkańców obejmą samorządy mieszkańców. Młodzież szkolna, też na pewno stanie na pierwszej linii.

Zabieramy się zatem od dziś do roboty! Ostro, z rozmachem, z gorącym sercem. Czyścimy, porządkujemy, ukwiecamy dzielnicę. Nie zapominamy też o balkonach. Rywalizujemy o miarę najschludniejszego osiedla Nowej Huty.

(JERZ)

Z ŻYCIA PARTII

Z obrad plenum KZ pionu Gł. Mechanika

Tematem wtorkowego plenum organizacji partyjnej Pionu Głównego Mechanika Huty im. Lenina były problemy wewnątrz-partyjne i społeczno-polityczne. W pierwszym punkcie dokonano oceny całokształtu działalności organizacji partyjnych w zakresie przygotowań organizacyjnych i politycznych do wymiany legitymacji członkowskich.

W pionie tym działa 886 członków i kandydatów partii w 58 grupach partyjnych, 16 — OOP i 7 — POP. Na przeszedł kilka miesięcy, funkcyjny aktyw partyjny dokonywał na zebraniach oceny przydatności członków partii w produkcji i z wywiązywaniem się towarzyszy z nałożonych obowiązków statutowych i zadań partyjnych.

W tym okresie w 7 przypadkach przyjęto uchwały na zebraniach o skreślenie z listy członków partii. W tym samym czasie grupy partyjne OOP, POP i KZ podejmowały aktywną działalność w zakresie rozwoju szeregów partyjnych. Dokonano analizy rozmieszczenia członków partii w poszczególnych brygadach, oddziałach i zmianach.

Do 1 marca br. przyjęto na kandydatów PZPR 24 pracowników. Z informacji i sekretarza KZ PZPR TM Mariana Bachana wynika, że w kwietniu planuje się odbyć uroczyste zebrania partyjne, na których sekretarze KZ PZPR wręczą ponad 790 legitymacji członkowskich. Będzie to moment refleksji i spojrzenia w przyszłość, jako że nowa legitymacja partyjna będzie zobowiązywać do wielu działań na rzecz zakładu pracy, środowiska oraz działalności społecznej w miejscu zamieszkania.

W drugim punkcie porządku posiedzenia dokonano wstępnej oceny realizacji programu Komitetu Zakładowego na lata 1975—1976 i wniosków z kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

W celu zwiększenia wpływu i podniesienia na wyższy poziom jakości części zamiennych przyjęto plan przyśpieszenia budowy Oddziału Obróbki Ciepłej, budowy pieców żarzaków z wysuwaniem trzonem o pow. 10 m² dla Oddziału Kuźni oraz 18 m² dla Oddziału Konstrukcji Stalowych. Wprowadza się dalszą modernizację obrabia-

rek celem stopniowego wycofania z produkcji technicznie przestarzałych i mało wydajnych maszyn.

Realizując ustalenia Komitetu i kierownictwa Pionu, pracownicy inżynieryjno-techniczni Działu Technologicznego opracowali nową technologię na rekonstrukcję konwertora nr 1, na podstawie której załogi Wydziału Mechanicznego, WKS, W-1 i W-17 wykonały niezbędne części.

Wykonano szereg zadań o szczególnym znaczeniu dla Wydziału Walcowi Slabing, Wielkich Pieców i Zakładu Stalowniczego. Załoga tego pionu daje wyraz solidnej pracy dla potrzeb huty, Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni i jednostek zewnętrznych, które składają zamówienia na wyroby kute i odlewane. Na apel Partii i Rządu załoga Pionu TM podjęła zobowiązanie przepracowania w czynnie społecznym i produkcyjnym ponad 80 tys. roboczogodzin.

Zabierając głos w dyskusji 10 towarzyszy mocno akcentowało pilną potrzebę realizacji przez Dyрекcję HIL zgłoszonych wniosków usprawniających działalność organizacyjno-produkcyjną.

Sekretarz KF PZPR Edward Cisowski poinformował uczestników plenum o działalności instancji i występujących trudnościach w zakresie zaopatrzenia i usług.

W sprawach organizacyjnych plenum zatwierdziło tow. E. Wasilewskiego i tow. E. Pileha na członków Komisji Organizacyjnej.

KAZIMIERZ RAJCA

W czerwcu ub. r. powołany został do życia zakład wielkopiecowy. Idea jaka przyswieceła kierownictwu politycznemu i gospodarczemu huty to integracja sił wytwórczych wydziałów wielkie piece, aglomerownie i przerobu żuźla w jeden organizm gospodarczy.

Działalność organizacji partyjnej nowo powstałej jednostki gospodarczej rozpoczęła się w chwili powołania do życia zakładu. Jednakże szeroka ofensywa ideologiczna datuje się od kampanii sprawozdawczo-wyborczej a przede wszystkim od I Konferencji, która w listopadzie ub. r. przyjęła szeroki program działania i wybrała Komitet Zakładowy.

Doświadczenia i dorobek pierwszego okresu

przedstawione zostały egzekutywie KF PZPR na posiedzeniu w dniu 20 marca, które odbyło się w Zakładzie Surowcowym. Zawarte w skróconej analizie sprawozdanie KZ wygłoszone przez I sekretarza Tadeusza Schwabenthana zawierało uzyskane osiągnięcia działalności politycznej i gospodarczej, wskazało trudności na jakie napotyka zakład oraz wskazywało drogi, które pozwolą na przezwyciężenie niektórych trudności, zwłaszcza produkcyjnych.

Realizacja programu działania w dziedzinie ideowo-wychowawczej zmierza przede wszystkim do podniesienia poziomu ideologicznego członków i kandydatów, zwiększenia oddziaływania organizacji partyjnej na załogę oraz wzrost szeregów partyjnych. Celowi temu służy między innymi szkolenie partyjne, w którym uczestniczy ponad 90 proc. członków i kandydatów, a w którym dominuje system samokształceniowy. Aktywizuje się działalność

Z obrad egzekutywy KF PZPR

W OBLICZU WIELKICH ZADAŃ

członków partii w organizacjach społecznych. Członkowie partii pełniący funkcje w radach związkowych, radach robotniczych i organizacji młodzieżowej są inicjatorami szeregu przedsięwzięć społecznych i gospodarczych. Inicjatywa ich działania spotyka się z pełnym aplauzem załogi. Wyrazem tego jest uczestnictwo załogi we współzawodnictwie pracy, w udoskonaleniu gospodarki materiałowej, jak również podejmowanie i realizacja czynów społecznych.

Dobra praca organizacji młodzieżowej pozwoliła na przygotowanie i wstąpienie w szeregi PZPR aktyw ZMS. Od chwili powołania do życia KZ szeregi partii w ZS wzrosły o 20 nowych kandydatów.

Pokonać trudności produkcyjne

To główne zadanie kierownictwa politycznego i gospodarczego zakładu. Przeżywane trudności z produkcją surowki nie są wynikiem nowej organizacji zakładu. Powstały one wcześniej i są złożone. Niemniej jednak kierownictwo polityczne

i gospodarze uczynili wiele by ten problem rozwiązać. W minionym okresie zastosowano bodźce materialnego zainteresowania przede wszystkim dla pracowników bezpośrednio zatrudnionych w produkcji. Systematycznej poprawie ulegają warunki pracy. Czynniki starania o rozwiązanie problemu występującego w gronie dozoru technicznego. Jednakże istnieje potrzeba konsekwentniejszego działania w dziedzinie organizacji pracy, technologii czy remontów maszyn i urządzeń. W wielu dziedzinach pracy zakładu potrzebna jest pomoc dyrekcji huty i władz zwierzchnich. Zadaniem organizacji partyjnej w tej dziedzinie jest przede wszystkim tworzenie dobrych stosunków międzyludzkich, popieranie wszelkiego rodzaju inicjatyw dobrej roboty.

Egzekutywa na podstawie analizy oraz dyskusji podjęła uchwałę, w której przede wszystkim zawarto postanowienia zmierzające do przezwyciężenia trudności produkcji surowki. Obradom przewodniczył tow. J. Nowotny. (Staż)

Kandydaci na podoficerów zdobywają pierwsze szlify w cywilu

W niedzielę — 16 marca br. uroczyste zakończone kurs kandydatów na dowódców drużyn zorganizowany przez Zarząd Dzielnicowy Ligi Obrony Kraju i Dzielnicowy Sztab Wojskowy w Nowej Hucie.

Do klubu „Wersalik” przybyło 150 osób — młodych chłopców oraz liczne grono oficerów i podoficerów rezerwy zrzeszonych w Klubach Oficerów Rezerwy a stanowiące kadre dowódczo-instruktorską kursu. Prezes Zarządu Dzielnicowego LOK — mgr Janusz Szczurek powitał wszystkich przybyłych, jak również gości a między innymi zastępcę Naczelnika Dzielniczy mgr Annę Porębską oraz oficerów i podoficerów.

Szef Dzielnicowego Sztabu Wojskowego — płk mgr Władysław Turkawski przedstawił rolę młodszych dowódców w procesie szkolenia i wychowania wojskowego. Podkreślił, że bez podoficerów — po mistrzowsku wykonujących swe zadania — trudno dziś sobie wyobrazić dobrze funkcjonującą nowoczesną armię. Przystając bezpośrednio z żołnierzami i szkoląc ich na niższym szczeblu dowodzenia, wyrabiają w każdym żołnierzu zdyscyplinowanie, rozwijają inicjatywę oraz samodzielność w myśleniu i działaniu. Tworzą z nich zwarte kolektywy i specjalistów wysokiej klasy obsługujących współczesny, bardzo skomplikowany, a zarazem bardzo efektywny bojowy sprzęt techniczny.

Najbardziej zaangażowana kadra dowódczo-instruktorska w pracy dydaktyczno-wychowawczej w osobach: Bronisława Rozmusa, Mariana Sosina, Edmunda Garlickiego, Eugeniusza Posyniaka, Eugeniusza Rabka, Czesława Bednarskiego, Jerzego Jureńczyka i Mariana Nowackiego oraz najlepsi wyróżniający się kursanci otrzymali z rąk prezesa Szczurka i płk Turkawskiego dyplomy uznania oraz nagrody rzeczowe.

W prostych ale serdecznych słowach podziękowało dwóch przedstawicieli uczestników kursu za należyte przygotowanie ich do spełnienia podstawowego i zasztytnego obowiązku obywatelskiego — służby wojskowej w szkołach podoficerskich a następnie po ich ukończeniu na stanowiskach dowódczych.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna. Zespół piosenki Młodzieżowego Domu Kultury im. J. Korczaka pod dyrekcją mgr Czecha śpiewem „Biedronek” uprzyjemnił czas.

List pewniejszy niż telefon

Mój Drogi!
Zapewne zdziwi cię moja nagła tęsknota do pisania listów. Cóż, co jakiś czas odzywa się we mnie staroświeckość. Jak ci bowiem wiadomo dziś już ludzie nie chcą pisać listów. Przypominasz sobie na pewno toczącą się swego czasu dyskusję wokół pisania listów. Najwięcej poświęcono jej miejsca w „Polityce” — nie pamiętam czy ty wtedy mieszkałeś w Nowej Hucie? Wiesz, że tłumaczono to nowocześniejszymi sposobami komunikowania się. Szybszymi przede wszystkim. A więc telefon, videotelefon, sputniki. Przy listach obstawali tylko literaci, a i to nie wszyscy. Nie posądzaj mnie jednak przez to o chęć nobiletowania się na literata. Wezle to zawód nie taki pewny.

Czy jednak te nowoczesne sposoby są tak szybkie i skuteczne? Otóż, przedwczoraj chciałem zamówić rozmowę telefoniczną. Tak, z tobą. I co? — figę otrzymałem. A propos figi. Czy ty wiesz

co jest szczytem rozczarowania? Nie zgadniesz: — znaleźć figę pod listkiem figowym. Fajne, co?

Nie dodzwoniłem się więc na międzymiastową, toteż zgłosiłem swój żal do Biura Napraw Telefonów. Miły głos poradził: — „proszę czekać „na ciszy”, bardzo trudne jest „przejscie” z Nowej Huty do Krakowa. Nie pan pierwszemu do Nowej Huty. Dobrze, że jest takowe pod dworcem, ale tylko dla pieszych. Z zamierzonymi strzałkami: do miasta i do Nowej Huty, co nawet, nie powiem, w dobie wybrzydzenia się na miasto (gdzie ten zachwyt: miasto, masy, maszyna) uprawia mnie w dobre samopoczucie. Nie mieszkam w mieście, mieszkam w Nowej Hucie. I lepiej mi nawet niż J. Roszce w Bolechovicach. Nie mam po nosie żadnego baru, nawet mlecznego. A to dlatego że w Mistrzejowicach w ramach tzw. równoległego zaspokajania potrzeb mieszkańców równoległe do baru mlecznego nie ma jeszcze poczty, apteki, kina itd itp.

Ale nie narzekajmy. Sciskam cię stary Twój MIG

Kiermasz świąteczny

Pragnąc ułatwić pracownikom HIL dokonywanie zakupów niektórych wyrobów cukierniczych i garmażeryjnych, OZR naszej huty organizuje w dniach 28 i 29 bm. w kawiarni kasyna kiermasz świąteczny. Możliwe, że prowadzona będzie również sprzedaż owoców cytrusowych, uzależnione to jest jednak od dostaw hurtu spożywczego w Krakowie.

Czas trwania kiermaszu: 28 bm. od godz. 11 do 16 i 29 bm. od godz. 9 do 12.

W sprzedaży będą m. in. następujące wyroby: mazurki, babki, makowce, cwiabak, sernik, ptasie mleczko oraz 6 rodzajów tortów z wyrobów garmażeryjnych: paszтет, gołonko w galarecie, śledzie, drób pieczony, sałatka jarzynowa, sos tatarski, chrzan ze śmietaną.

Atrakcją na kiermaszu będzie możliwość zakupu pisemek malowanych przez młodzież z Zespołu Szkół Gastronomicznych w Nowej Hucie. (g)

PODZIĘKOWANIE

Za przygotowanie szczególnie miłego i uroczystego DNIA KOBIET — serdeczne podziękowania Dyrekcji HIL oraz kierownictwu i Radzie Wydziałowej W-3 — w imieniu wszystkich zatrudnionych w wydziale mechaniczno-konstrukcyjnym kobiet

składa
Komisja d/s Kobiet W-3

Dyplomy dla absolwentów studium podyplomowego

W Przedsiębiorstwie Robót Elektrycznych „Elektromontaż” w Nowej Hucie 17 marca 1975 r. odbyła się po raz pierwszy uroczystość wręczenia dyplomów ukończenia Studium Podyplomowego w zakresie Energoelektroniki i Automatyki Napędu zorganizowanego przez Instytut Automatyki Napędu i Urządzeń Przemysłowych Akademii Górniczo-Hutniczej.

Wręczenia dyplomów dla 9 magistrów inżynierów elektryków dokonali: dyr. Instytutu prof inż. Jan Manitius, dziekan Wydziału Elektrotechniki Górniczej i Hutniczej doc. dr inż. Stanisław Kreczmar oraz kierownik Studium doc. dr inż. Henryk Zygmunt w obecności członków dyrekcji KZ PZPR i Samorządu Robotniczego PRE „Elektromontaż”.

Zofii Polak

w związku ze śmiercią Męża Jana serdeczne wyrazy współczucia składają

Dyrekcja, Komitet Zakładowy PZPR, Rada Zakładowa Pionu Inwestycji HIL, Koleżanki i Koledzy

NASZE SYGNAŁY

CZAS ZDECYDOWAĆ CO DALEJ

W trosce o zdrowie mieszkańców i estetyczny wygląd Nowej Huty, co roku wydatkuje się znaczne kwoty na zakładanie nowych skwerów i zieleńców. Przybywa też drzew i krzewów na terenie pasa zieleni, oddzielającego kombinat od osiedli mieszkalnych. Równocześnie jednak dopuszcza się do dewastacji starego drzewostanu w Lasku Mogiłskim. Bezkarnie wycina się tam drzewa i krzewy. Szczytem marnotrawstwa było wycięcie w ubie-



głym roku kilkudziesięciu dorodnych dębów i buków aby wykonać rów melioracyjny i nową drogę, która do dziś nie jest użytkowana. Zastanawiam się dla kogo ona ma służyć, bo równoległe do niej — o kilkadziesiąt metrów dalej — biegnie stary trakt komunikacyjny.

Lasek Mogiłski po odpowiednim jego zagospodarowaniu byłby idealnym miejscem wypoczynku dla nowohucian. Byłby dla nich tym czym jest dla krakowian Lasek Wolski. Warto wspomnieć, że w pierwszych latach budowy Nowej Huty organizowano tu wiele atrakcyjnych imprez kulturalno-oświatowych i artystycznych. Była tu nawet muszla koncertowa, a w alejkach spacerowych lawki.

W pierwszej kolejności należy ustawić znaki drogowe o zakazie wjazdu do lasu samochodów i motocykli oraz wywiesić tablice z zakazem niszczenia zieleni w Lasku Mogiłskim pod odpowiedzialnością karną.

ZŁY PRZYKŁAD

Długo trwały prace przy porządkowaniu drogi dla pie-

szych na odcinku od głównej bramy kombinatu do zalewu na Dębni. Wymieniono uszkodzone płyty chodnikowe i ułożono nowe krawężniki. Po zakończeniu tych robót przypomnieli sobie, że w tym właśnie miejscu trzeba położyć kabel telefoniczny. Przystąpiono więc do wykonywania wykopu i usuwania płyt chodnikowych, niszcząc przy tym znaczną ich część. Kabel położono ale zapomniano o uporządkowaniu chodnika. A co na to kierownictwo robót?



BALAGAN!



Tak wygląda teren w os. Tysiąclecia w pobliżu budowanego pawilonu handlowo-usługowego. Czy nie słyszano tu nie o wiosennych porządkach? (okl)

Międzynarodowy Rok Kobiet

Uznanie dla niewiast z ZMO

O kobietach pracujących w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych HiL, rozmawiam z Teofilą Nitschke, która jest żywą kroniką przedsiębiorstwa. Pani Teofila mówi, iż pierwszą pracą było mycie okien, w nowo wybudowanym biurze. Co przyciągnęło ją na ten plac budowy w 1953 aż z województwa poznańskiego? Na pewno młodzieńcza fantazja, podobnie jak i wiele jej współtowarzyszek, które w tym samym czasie przywędrowały tu z różnych zakątków Polski, trafiły do ZMO i tu już pozostały. Tak na gorąco z tamtych pionierki pani Nitschke wymienia Zofię Kanie, Walerię Dziedzic, Alicję Micude, Marię Horzempę czy Stanisławę Demków.

Teofila Nitschke została formierzem a w niedługim czasie operatorem na ciągach produkcyjnych. Do dziś pozostaje na stanowisku starszego aparaturowego na urządzeniach do kruszenia mas dolomitowo-smołowych, choć na pewien czas została oddelegowana do pracy w Radzie Zakładowej ZZ. Inne zaś jej rówieśnice z pracy wybrały zawody formierzy, operatorów, aparaturowych, suwnicowych itp.

Praca kobiet w ZMO a zwłaszcza na fizycznych stanowiskach jest bar-

Wiele z kobiet pracuje w ZMO ponad dwadzieścia i więcej lat. Gros posiada już piętnastoletni staż. Załoga kobieca jest tu najbardziej ustabilizowana. Skąd to przywiązanie do tego trudnego zakładu, gdzie całe osiem godzin trzeba przestać na nogach, w zawilgoconej atmosferze, gdzie trzeba wiele setek kilogramów przepuścić przez swoje ręce? Kobiety czują się tu dobrze. Mają one stosunkowo wysokie płace i znośne warunki socjalno-bytowe. Oprócz pokoi higienicznych, stołówki i szatni, są także kioski w których mogą zaopatrzyć się nawet w artykuły potrzebne w domu.

Komórka Głównego Technologa, kierowana przez dr H. Laurecką, składa się z samych kobiet. Podobnie jak zespół badań technologicznych czy postępu technicznego.

Kobiety z ZMO od samego początku istnienia zakładu uczestniczyły bardzo aktywnie we wszystkich pracach społecznych. Teofila Nitschke wspomina czasy kiedy to w ramach łączności miasta ze wsią jeździły plewicy ziemniaki do Niegardowa czy Klimontowa w Proszowickim.

W ZMO pracuje także sporo małżeństw jak np. Kwaśniewscy, Marszałkowie. Pracują tu także całe rodziny.

Do najtrudniejszych wydziałów ZMO należy produkcja płyt wlewnicowych zwanych popularnie „plackami”. A jednak i w tym wydziale spotykamy szereg pracownic legitymujących się piętnastoletnim stażem jak Halina Nowicka, Leokadia Grabowiec, Michalina Kowalik czy Róża Weina — matka siedmiorga dzieci.

Przy ZMO istnieje Komisja Kobieca, której przewodniczy Krystyna Flutko. Ostatnio np. zorganizowana została dla kobiet jednodniowa wycieczka do Szczyrku. Na przeszko-dzie b. bogatej działalności społecznej stoi praca na cztery zmiany.

Wiele można by pisać o pracy kobiet w tym jednym z najbardziej trudnych i uciążliwych wydziałów Huty im. Lenina. Kobiety z tego wydziału udowodniły, iż nie są wcale gorszymi partnerkami w pracy na stanowiskach ciężkich od mężczyzn. Są nie tylko pracowitsze ale i bardziej dokładne i przestrzegające zasad bezpieczeństwa. Stąd tak niewiele wypadków można odnotować wśród części kobiecej załogi.

W Międzynarodowym Roku Kobiet serdecznie dziękujemy przedstawicielkom pięci pięknej za ten ich ogromny wysiłek i przywiązanie do swojego zakładu. (p)



Brygada Stefanii Gawor pracująca w Wydziale Szamotowym przy produkcji kanałków końcowych i przelotowych dla hali odlewniczej, należy do produkcyjnych zespołów pracowniczych w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych.

Salon Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy alei Róż zgłotował nam wystawę niezwykłą: Helena Papee Bożykowa, Eugeniusz Bożyk i syn ich Piotr Bożyk — a więc ściśle rodzina, wszystko artysty — dają przegląd swych prac świadczących o silnej indywidualności każdej z tych osobowości zdolnych ustrzec się od wzajemnych wpływów. Tak więc na niewielkiej przestrzeni ekspozycyjnej mamy okazję prześledzenia kultury współistnienia różnych postaw artystycznych wynikłych zarówno z przynależności do określonej epoki w sztuce, jak i z własnych psychicznych predyspozycji.

Helena Papee Bożykowa z dyplomem krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych — to malarka, w której dziełach bez względu na temat, od razu widać wyborną szkołę profesora Weissa. Rozumie ona treść kontekstu, kreowanych portretów psychologicznych, ale wszak układ kompozycyjny barw przy dobowaniu aury każdego z wyrażaście zrygoryzowany też określa charakterologicznie portretowanego. Z prac tych na pewno zapamięta się wnikliwie przemysłana „Staruszkę” — ukazana w pełni swego zmonumentalizowania — zastygła w hieratycznym układzie postaci, cała w czerni na tle zgaszonej zieleni. W portrecie tym — w sensie formalnym widzimy epokę, która już od nas odeszła...

Osobny rozdział u Heleny Papee Bożykowej to jej monotypie — obraz odbijane na zasadzie jednego oryginału z płyt opracowywanych przy posłużeniu się sposobami różnych zabiegów plastycznych. W utworach tych

Halina Bohdanowicz

Niezwykła wystawa

artystka ze swobodą utalentowanej kolorystki kreśli wrażenia chwili, utrwala ją: zachwyty dla uroku postrzeżonego pejzażu, dla grup „Kąpiących się”, dla atmosfery emocji na stadionie sportowym — tak jak to potrafili, a dziś jeszcze tylko czasem potrafia, postimpresjoniści.

Eugeniusz Bożyk, wykształcony też w krakowskiej ASP — w pracowniach profesorów Pautscha i Frycza, znany jest szerokiej publiczności z zaprojektowania wielu scenografii teatralnych i filmowych. Przedstawia tu akwarele i grafiki będące zapisem wstępnym jego specjalistycznej sztuki realizującej się faktycznie wraz z akcją spektaklu. Przy maksymalnie oszczędnym komponowaniu oprawy scenicznej stwarzającej nastrój pożądany akcentem zasadniczym, z szczerością wyposaża w akcesoria i urodę — kotium, czym wyeksponuje aktora. Jest to dowodem jakże autentycznego wwiązania się ze światem sceny, dowodem świadomego humanizmu.

Piotr Bożyk — także po ukończeniu ASP w Krakowie — legitymuje się dyplomem uzyskanym na Wydziale Form Przemysłowych w roku 1960. Jego profesorami byli Pawłowski i Hasko. Stajemy tu przed pracami

przestrzennymi skomponowanymi na zasadach kinetyki, przy czym ruch ich jest zdeterminowany siłą rozkołysania wahadła. Właśnie tego typu układy spotyka się ostatnio w świecie na wystawach rzeźb, a te oto utwory cieszą nie tylko zmysłowym rozwiązaniem problemu technicznego, bo może — bardziej jeszcze ujmując nas szlachetne potraktowanie materiałów odrobionych z precyzją — drewna, płótna i metalu.



„Staruszka” Heleny Bożykowej.

Wystawę na pewno trzeba zobaczyć. Warto też — bo okazja to wyjątkowa — zastanowić się nad pochodem sztuki.



Teofila Nitschke

dzo ciężka i uciążliwa. Większość z nich pracuje na cztery zmiany, godząc jakoś pracę zawodową z obowiązkami gospodyni, matki, żony. Które z tych obowiązków są zaniebawiane?

Dyrektor Zakładu Materiałów Ogniotrwałych mgr Leopold Kowar wyraża się o kobietach z dużym uznaniem. A jest to przecież jedna trzecia załogi. Nasze pracownice — mówi mgr Kowar — są przede wszystkim bardzo solidne w pracy, zdyscyplinowane i punktualne. A przede wszystkim, dodaje dyrektor pół żartem, nigdy dotąd nie odebrano żadnej z nich alkoholu na bramie.

GIGANTYCZNE KŁOPOTY z „Gigantem”

„Gigant” — dawna restauracja, legenda Nowej Huty od lat nie służy już swoim bywalcom. Nie wiem czy w ogóle dobrze im służyła, była jednak nierozłącznie związana z początkami naszego miasta. W niej topiono smutki i fetowano radości, oblewano sukcesy i w alkoholowym zamroczeniu zapomniano o porażkach. „Gigant” — bohater reportażu o Nowej Hucie, miejsce nocnego życia i nocnych występów trzeciej kategorii piosenkarzy żyje we wspomnieniach autochtonów. To nie, że nazywano go mordownią i znam nawet osobę, która była przekonana, że tam naprawdę mordują.

Mimo, że nie ma już restauracji — budynek po niej pozostał. Od przeszło 6 lat stoi jednak pusty, nie wykonywany. W 1970 r. decyzją

ówczesnego Wydziału Spraw Lokalnych DRN przekazano go ówczesnemu Zrzeszeniu Studentów Polskich w Krakowie.

Plany opracowano wspólnie. Do pięknych, dużych funkcjonalnych pomieszczeń miała wkroczyć młodzieżowa kultura — robotniczo-studencka. I słusznie. Młodzieży robotniczej i studenckiej w naszej dzielnicy dużo. Baza kulturalna kiepska, więc inicjatywie głośno przykłaśnięto. Głośno przykłaśnięto i sprawa ucichła. „Gigant” wymagał remontu i tu było trochę kłopotu. Ruszyli w końcu prace społeczne. Opracowywano pod nadzorem ZSP dokumentację i wszystko zaprowadziło się dobrze. Brakowało jednak wykonawcy. Nie będą wspominał o pewnych perturbacjach inwestorskich.

Politechnika Krakowska np. długo nie chciała przejąć na siebie tego obowiązku. Nie będę pisał szczegółowo, w których momentach dokumentacja była po prostu skończona, w których niedopracowana. Zapoznałem się z całą sprawą dokładnie. Podam tylko co ciekawsze fakty. Same pisma w sprawie Centrum Kultury Robotniczo-Studentckiej waży przeszło dwa kilogramy. Z różnych protokołów wynika, że odbyło się ok. 30 różnych spotkań i posiedzeń inwestorów, projektantów i wykonawców. Aż nagle gruchnęła wiadomość: — Centrum będzie. I to w tym roku jeszcze. Przeniesie się do niego m. in. Teatr STU. MPRB-5 orowadzi intensywnie prace remontowe. Prowadzi, czy nie prowadzi? — zadałem sobie do py-

tanie. Aby na nie odpowiedzieć próbowałem kilkakrotnie, w godzinach przedpołudniowych dostać się do środka przyszłego Centrum. Bez skutku — zawsze było zamknięte. Aż pewnego dnia, wspólnie z fotoreporterem przeskoczyliśmy ogrodzenie poprzez zabite deski i wejście do piwnicy i wyważenie drzwi dostaliśmy się do środka. Mimo, że działo się to w samo południe nikt nas nie przeproszył, nikt nie zawiadomił milicji. Mogliśmy fotografować wspaniałe tempo remontowych prac: porożrzane narzędzia pracy, młotki, łomy, maski i aparaty spawalnicze. W nieładzie leżały cenne materiały budowlane. Tylko nigdzie nie mogłem za-

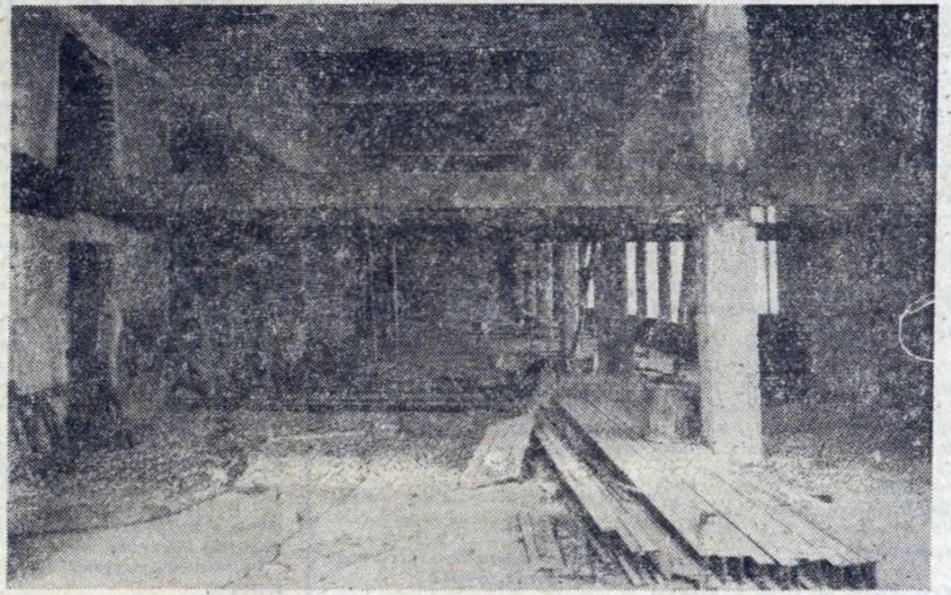
stać robotników. Owszem, na ścianach były, wymalowane karykatury np. niejakiego Mrówki, ale nie sądzę, aby karykatury wzięły się do roboty.

Wyszliśmy więc. Na zewnątrz budynku panował także błogi spokój. Nic dodać, nic ująć — wszystko widać na zdjęciu.

Aby jednak nie pozostać przy samym opisanu sprawy spróbuję coś zaproponować. Tylko komu? Może Dzielnicy wej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży? Czy aby się nie da realizować przy remoncie Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży? Wiem, że przedsiębiorstwa

budowlane mają kłopoty kadrowe i pełny portfel zamówień. Wiem też, że wśród nowohuckiej młodzieży nie brakuje specjalistów budowlanych — stolarzy, cieśli, spawaczy, tynkarzy. Mieszka też w naszej dzielnicy duże grono młodzieży studenckiej próbujące zarabiać w „Zacuku” bądź przy innych pracach sezonowych. Zorganizujmy więc te młodzież — recze, że coś z tego wyjdzie. Dla potrzeb młodzieży, dla jej pasji twórczej powstanie piękny obiekt. W rzeczywistości, znając oficjalną działalność na rzecz kultury nie bardzo wierzę, aby kultura szybko przekroczyła progę „Giganta”.

MIECZYSLAW GIL



W tym najnowszym i jednocześnie najnowocześniejszym wydziale huty trwają na wszystkich odcinkach próby rozruchowe. Zbliża się szybko, niedaleki już dzień, oficjalnego przejęcia wydziału do eksploatacji, co nastąpi w obecności przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i rządowych kraju.

Co dzieje się aktualnie w Walcowni Blach Karoseryjnych? Odbywają się końcowe już próby walcarki, która wchodzi obecnie do pracy łącznie z komputerem. Do tej pory przeszło przez walcarkę ok. 10 tys. ton blachy. Próby na ogół idą sprawnie, bez większych niespodzianek.

A przy innych urządzeniach nowej walcowni także krzątają się ludzie, kipi praca. Dobiaża końca rozruch I i II

W Walcowni Blach Karoseryjnych

grupy pieców. W tych dniach, po suszeniu ich i po rozpoczęciu wyżarzania blachy, zaczęła się współpraca tych jednostek z komputerem. Kontrola nad wyżarzaniem oznacza niezawodność procesu technologicznego.

W III grupie pieców rozpoczęło się suszenie, w IV — trwają prace przygotowawcze.

Na ukończeniu są już próby rozruchowe wyładzarki 1-klatkowej W bież. miesiącu ma nastąpić zakończenie realizacji całego programu prób.

Jednocześnie w wykańczalni przechodzi „egzamin” agregat cięcia nr 1, usuwane są zauważone drobne usterki, przeprowadzane — prace dodatkowe. Agregat cięcia nr 2 jest w montażu, wkrótce przystąpi się do prób. Agregat cięcia nr 3 poddany jest od 10 marca próbom pod obciążeniem.

Jak z tego bardzo krótkiego przeglądu sytuacji widać, uszczęśliwie w nowej walcowni blach toczy się rozruch, trwa walka z czasem, gorączkowa krzątania. Załoga jest już w zasadzie skompletowana. We wszystkich pracach pomaga ona specjalistom od rozruchu, a tym samym wdraża się do czekających ją już wkrótce zadań.

Do uruchomienia Walcowni Blach Karoseryjnych HIL pozostało już niewiele czasu... (jd)

Najlepsi we współzawodnictwie pracy w roku 1974

Podajemy dalsze miejsca zajęte przez zakłady i wydziały huty we współzawodnictwie wewnątrzzakładowym w roku ubiegłym. Komisja Główna postanowiła — na podstawie osiągniętych wyników — przyznać następujące miejsca we współzawodnictwie:

W GRUPIE IV:
2 miejsce dla Wydz. Obróbki (z uzyskanym łącznie wynikiem 95 pkt.),
3 miejsce dla Wydz. Transportu Samochodowego (92 pkt.)
4 miejsce dla Wydz. Remontów Budowlanych (85 pkt.)
5 miejsce dla Wydz. Remontu Maszyn i Urządzeń (70 pkt.)

W GRUPIE V:
1 miejsce dla Wydz. Sieci Elektrycznych (z uzyskanym łącznie wynikiem w ilości 92 pkt.)
2 miejsce dla Wydz. Gazowego (88 pkt.)
3 miejsce dla Pionu Gł. Automatyka (87 pkt.)
4 miejsce dla Wydz. Wodnego (82 pkt.)

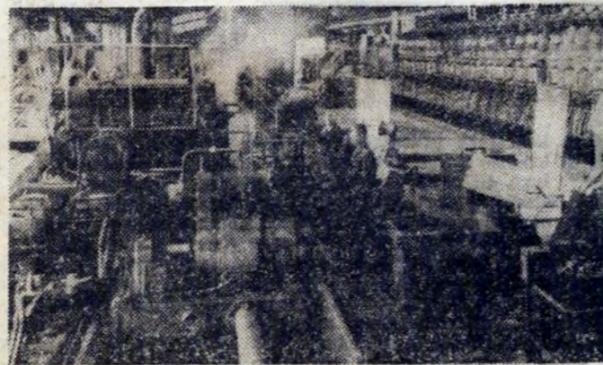
5 miejsce dla Wydz. Ciepłego (75 pkt.).

W GRUPIE VI:
3 miejsce dla Działu Adm. Gospod. (z uzyskanym łącznie wynikiem w ilości 99 pkt.)

4-6 miejsca dla Zakładu Badawczego, Kontroli Jakości, Wydz. Magazynów (po 85 pkt.)
7 miejsce dla Oddz. Zaopatrzenia Robotn. (80 pkt.).

Ustalone miejsce i ilość przyznanych punktów będzie m. in. stanowiło podstawę do stosowania odpowiednich wyróżnień zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami.

Do załogi Huty im. Lenina apelujemy o podejmowanie dalszych zobowiązań — zarówno indywidualnych jak i zbiorowych. Prosimy też, w imieniu Komisji Głównej Współzawodnictwa Pracy HIL, o podpisywanie umów w sprawie tegorocznej szlachetnej rywalizacji w celu uzyskania jak najlepszych wyników produkcyjnych i jakościowych oraz oszczędności surowców i materiałów. (jd)



W Wydziale Rur Zgrzewanych HIL. Fot. M. GLADYSEK

Załoga Wydziału W-1 realizuje zobowiązania

Ubiegłą niedzielę odlewnicy z Wydziału W-1 zaliczyli jako pierwszy etap realizacji czynu produkcyjnego podjętego w odpowiedzi na list I sekretarza KC Edwarda Gierka i premiera PRL Piotra Jaroszewicza.

W odcinku oczyszczalni mistrza inż. Henryka Makulińskiego pracowało w tym dniu 20 dhućarzy oddając 33 tony gotowej produkcji o wartości ponad 230 tys. złotych.

Podczas niedzielnej pracy na szczególne wyróżnienie, jak stwierdza mistrz, zasłużyli: Bohdan Gronkiewicz, Antoni Mucha i Marian Niepoń.

Na stanowiska formiarni maszyn i rdzeniarni przybyło 38 chętnych, dla których nie brakło zajęć. Rdzeniarze przygotowali elementy potrzebne do odlania 20 ton żeliwnych części maszyn i urządzeń wartości ponad 150 tys. złotych.

Mistrz Jan Przybyło wysoko ocenił wkład pracy wszystkich podległych mu pracowników, a w szczególności Mieczysława Magdziarza, Stanisława Grymka, Mariana Krzysztanka, Tadeusza Kuczarskiego.

Ponadto na wszystkich odcinkach gdzie odlewnicy pracują tylko na rannej zmianie, zauważać można było normalny rytm pracy świadczący o zrozumieniu oraz zaangażowaniu załogi.

Jest to nasz pierwszy etap realizacji zobowiązania. Nie stawiamy ścisłego terminu wykonania, lecz uzależniamy go od potrzeb produkcyjnych i możliwości poszczególnych pracowników, mówi Franciszek Boruta, przewodniczący Rady Wydziałowej, ekonomista, który w dniu czynu pracował jako pomocnik formiarza.

EUGENIUSZ SYNOWIEC

Obrona cywilna w 30-leciu PRL

...pod takim tytułem odbył się dzielnicowy konkurs szkół średnich, zawodowych i junaków OHP z terenu dzielnicy Nowa Huta, zorganizowany przez Dzielnicowy Sztab Wojskowy przy współudziale Wydz. Oświaty i Wych. UD oraz ZD PCK, ZD LOK i MDK im. J. Korczaka w ramach obchodu 30-lecia PRL.

Finał konkursu został poprzedzony eliminacjami przeprowadzonymi na szczeblu wszystkich szkół. Ilość uczestników tych eliminacji przekroczyła liczbę czterech tysięcy osób.

Tematyka konkursu obejmowała problematykę obrony cywilnej, historii LWP, wiadomości z zakresu PCK, LOK-u, rysu historycznego polskich związków młodzieżowych oraz 25-lecia dzielnicy N. Huta i HIL.

Imprezę otworzył Szef DSZ W płk mgr Wł. Turkawski jako, że nagroda główna, o którą przyszło walczyć zespołom był puchar przechodni ufundowany przez Sztab Wojskowy.

Zespół jurorów pod kierownictwem mjr mgr J. Magierego stwierdził, że młodzież wykazała bardzo duży zasób wiedzy fachowej i dobre przygotowanie do konkursu. Słowa uznania należy tutaj skierować szczególnie

pod adresem opiekunów szkolnych — nauczycieli przedmiotu PO, którzy przygotowali drużyny do udziału w imprezie.

Konkurs wygrała drużyna reprezentująca Zespół Szkół Gastronomicznych w składzie: E. MIODEK, T. POLANSKA i I. PAWŁOWSKA zdobywając główne nagrody tj. puchar przechodni, apteczkę i cenne zestawy książek oraz dyplomy przed zespołami drużynami reprezentującymi Zespół Szkół Ekonomicznych nr 2, XI LO, III LO i ZSB dla Prac. KPGMB. Za zajęcie miejsc drużynowych oraz indywidualnych w składach zespołów od I do V organizatorzy

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

Seweryn CHAJTMAN — ORGANIZACJA PRODUKCJI RYTMICZNEJ” syg: 56748 dla — inżynierów, ekonomistów, pracowników zajmujących się nowoczesną organizacją pracy. „DOSKONALENIE JAKOŚCI PRODUKCJI” syg: 56752 dla — inżynierów, techników, ekonomistów i pracowników dużych zakładów pracy zajmujących się organizacją pracy.

Seweryn CHAJTMAN — „PODSTAWY ORGANIZACJI PROCESU PRODUKCYJNEGO” syg: 56750 dla — ekonomistów, inżynierów, techników zatrudnionych w zakładach pracy. Dla pracowników zajmujących się organizacją pracy. KRYSZYNA CIASTOŃ

PKZP HIL przypomina...

Osoba występująca o przyjęcie jej do PKZP może zwrócić się równocześnie z prośbą o przyznanie jej dodatkowo prawa do otrzymywania zapomóg pośmiertnych, wypełniając odpowiedni formularz „deklaracji przyjęcia”.

Do otrzymywania zapomóg pośmiertnych uprawnieni są tylko ci członkowie PKZP, którzy po przyznaniu im powyższego uprawnienia regularnie opłacają miesięczną składkę w wysokości 12 zł na fundusz „D”.

Składki są bezwrotne. Uprawnienie do otrzymywania zapomóg pośmiertnych powstaje po upływie sześciu miesięcy od daty podjęcia przez Zarząd PKZP decyzji o jego przyznaniu oraz wpłaceniu sześciu miesięcznych składek.

Uprawnienie do zapomóg pośmiertnych wygasa w razie:
● zgłoszenia rezygnacji przez uprawnionego,
● skreślenia uprawnionego z listy członków PKZP,
● zalegania przez okres trzech miesięcy z miesięczną składką, jeżeli PKZP nie ma możliwości potrącenia tej należności z wkładu członkowskiego osoby uprawnionej.

W razie wygaśnięcia uprawnienia z powodu rozwiązania umowy o pracę z hutą, Zarząd PKZP może przedłużyć okres przysługiwania prawa do zapomóg najwyżej na 3 miesiące pod warunkiem, że uprawniony przed wygaśnięciem uprawnienia złoży odpowiedni wniosek na piśmie oraz jednorazowo uiszczył składki za ten czas.

Uprawnienie wygasa nie może być w żadnym razie przywrócone.

ufundowali nagrody rzeczowe — które wręczył ppłk H. Woyda.

Oceniając imprezę należy stwierdzić, że była ona ze wszech miar pożyteczna, udana i bardzo dobrze przygotowana. Na przyszłość należałoby tego rodzaju konkursem objąć również szkoły podstawowe jedynie zwracając problematykę wiedzy dla tego typu kategorii zawodników.

Jednym z podstawowych obowiązków Obrony Cywilnej jest szkolenie członków ZOS według zatwierdzonych programów. Program na rok 1975 zawiera nie tylko elementy związane z zagadnieniami OC. Kilka godzin przewidziano na pierwszą pomoc której znajomość jest niezbędna dla każdego z nas. Zasady udzielania pomocy w przypadku uszkodzenia ciała, złamań i krwotoków muszą być znane każdemu pracownikowi HIL, a do perfekcji opanowane przez członków ZOS, gdyż działają oni nie tylko w okresie ewentualnego zagrożenia bezpieczeństwa państwa, ale i w okresie pokoju (klęski żywiołowe, katastrofy, awarie, niosą pomoc poszkodowanym. Dlatego szkolenie prowadzi się w formie wykładów połączonych z praktycznymi pokazami i ćwiczeniami.

Dużą pomoc stanowią absolwenci organizowanych przez PCK specjalistycznych kursów prowadzonych w Ośrodkach Szkoleniowych PCK w Rabce, Iwoniczu, Poznaniu, Gorzowie.

Przy okazji jubileuszowych rocznic, wymieniając osiągnięcia poszczególnych wydziałów i ośrodków związanych z naszym kombinatem, nie sposób nie wspomnieć o jednej z najbardziej niezbędnych placówek, z której usług w mniejszym lub więk-

Pożyteczne szkolenie

Na zdjęciu Barbara Wójcik, członek służby med. san. ZOS Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni demonstruje prawidłowe wykonanie opatrunk-

ku chustą trójkątną w czasie szkolenia ZOS ZP.

MIECZYŚLAW ŁACZYŃSKI
Fot.: MAREK KOSSOWSKI



JESZCZE JEDEN JUBILEUSZ

szym stopniu korzystamy wszyscy — o Aptecce ZLZ Huty im. Lenina.

Związana z naszym kombinatem od 1954 roku, zaczęła swoją działalność bardzo skromnie. Początkowo był tylko punkt apteczny z siedzibą przy Wydziale Wielkich Pieców, który lekarstwa (otrzymywane za pośrednictwem apteki z os. Wandy) dostarczał do wydziałowych ambulatoriów. Równoległe z rozbudową kombinatu zwiększył się zakres działania punktu. Z czasem stał się on samodzielną placówką zaopatrującą wszystkie przyzakładowe przychodnie, ambulatoria — wykonującą lekarstwa na recepty oraz prowadzącą sprzedaż odczynną.

20-letni jubileusz działalności apteki przypadł na gruzdzień ubiegłego roku. Długoletni kierownik apteki mgr Józef Rożek z Nową Hutą jest związany od powstania apteki w os. Wandy, której był pierwszym kierownikiem. Jest żywą kroniką wydarzeń placówki. Ogromnie oddany pracy zawodowej, wszelkie niedociągnięcia i braki na jakie natykała w swojej codziennej pracy przeżywa na równi z

osobistymi. Opowiada o problemach jakie uważa za najistotniejsze.

W 1967 roku apteka przeniosła się do pomieszczeń przy Centralnej Przychodni Specjalistycznej. Od tego momentu upłynęło już osiem lat. Lokal, który łącznie z całym wyposażeniem wnętrza, od początku nie był przystosowany do jej potrzeb użytkownika, w tej chwili zupełnie przestał odpowiadać normom jakie są niezbędne do normalnego funkcjonowania tego typu placówki. Stłoczony w niewielkich pomieszczeniach 20-osobowy personel nie ma miejsca do spożywania posiłków. Brakuje magazynów na lekarstwa i środki opatrunkowe. Nie ma odpowiednich pomieszczeń do rozlewania płynów żrących i toksycznych.

Wygospodarowanie dodatkowych pomieszczeń dla apteki powinno zainteresować wreszcie gospodarza przychodni. Nie można czekać z załatwieniem tej sprawy, ponieważ należyte spełnienie (narastających z każdym rokiem) obowiązków jest ściśle zależne od warunków w jakich apteka pracuje. (ka)

KONKURS na plakat PKO

kwietnia 1975 r. w Komisji Ekonomicznej ZW SZSP.

Ilości prac tego samego autora nie ogranicza się. Prace należy łączyć w pakiet, zamieszczonym również na zamkniętej kopercie z personaliami uczestnika (imię, nazwisko, kod, adres, uczelnia).

Jury złożone z przedstawicieli: PKO, SZSP i ZPAP oceni prace i rozdzieli nagrody w terminie do dnia 30 kwietnia 1975 r.

Lista nagród: (w formie oszczędnościowych bonów premialnych PKO). Nagroda — bon z 4.000, II Nagrody — bon z 3.000, III Nagrody — bon z 1.000, Wyróżnienia — bon z 250.

Łącznie 14 nagród i wyróżnień — wartości ogólnej z 15.000.

Kto jest niepotrzebny?

W brygadzie wózków akumulatorowych w Wydziale W-3 nie jest najlepiej. Mistrz narzeka na robotników, a oni na swego mistrza. Gdzie jest tego przyczyna?

Pod koniec ubiegłego roku oddano do użytku nową wózkownię. Budowa jej podyktowana była względami techniczno-ekonomicznymi i poprawy warunków pracy załogi. Dziś dzieje się tu nie najlepiej. Mistrz jest skłócony z

brygadą i przez to praca nie jest wykonywana należycie. Obie strony straszą się skargami zamiast zająć się należytą pracą.

Mimo nowego warsztatu, z którym wiązano tyle nadziei, że będzie lepsza praca, jest inaczej. Robotnicy nie raz kładą się na cegły i w takiej pozycji muszą pracować. Czyżby nie było na to sposobu?

Wypadek — poparzenie ręki łukiem elektrycznym, jakimś uległ pracownik, nie wydaje dobrego świadectwa o organizacji robót. Kierownictwo wydziału powinno raz na zawsze położyć kres takim uchybieniem. S. BRZEZIŃSKI korespondent

WSTYD! — CZY TYLKO?

Rzecz dzieła się w ubiegłą środę. Przy remoncie konwertera nr 1 zauważyłem potężne koła napędowe spowite flagami o naszej, biało-czerwonej barwie narodowej.

Zainteresowałem się skandalicznym, sądząc jednak, że nieprzemysłowym czynem, ludzi z kierownictwa politycznego i gospodarczego Stalowni Konwerterowej. Na urządzenia i leżące na nich flagi nałożono natychmiast plastikową folię. Spróbowałem dociec skąd biorą się w stalowni flagi, nawet z drzewcami.

Otóż — jak się dowiedziałem dostarczane są wraz z pakietami do czyszczenia urządzeń

Głównych Magazynów HIL. Jestem w posiadaniu takiej flagi, przechowuję ją jako dowód rzeczowy.

Pora więc zapytać kto za to odpowiada, że flaga narodowa stała się po prostu obiektem profanacji. Nie chcę tu pisać komunalów. Przypomnę tylko, że w określonym czasie za posiadanie skrawka biało-czerwonego płótna dostawało się kulę w głowę. Ale może są to dla kogoś sprawy nieważne? Nie wiem!

Może wykorzystujący flagę do opisanego celu pracownicy byli nieświadomi. Co jednak na to może powiedzieć kierownictwo remontu, dozór?

MIECZYŚLAW GIŁ

SPORT

Sporty turystyka

Juniorzy zadowolili — seniorzy zawiedli

Stwierdzenie zawarte w tytule odnosi się do siatkarzy Hutnika. Dlatego dzisiejszą informację rozpoczniemy od gratulacji dla młodych podopiecznych mgra Jerzego Szymczyka. W dniach od 14 do 16 bm. startowali oni w półfinale mistrzostw Polski we Wrocławiu, po uprzednim zdecydowanym wygraniu mistrzostw okręgu (przy stracie zaledwie dwóch setów). W półfinale, w gronie takich drużyn jak: Juwenia Wrocław, Płomień Miłowice i MKS MDK Łódź zajęli drugie miejsce, wygrywając 3:0 z Płomieniem, 3:1 z Juwenią i przegrywając 1:3 z MKS MDK (5:15, 13:15, 15:8, 14:16) i tym samym, już po raz szósty wystąpią w finale mistrzostw Polski. W skład drużyny wchodzi aktualnie następujący zawodnicy: W. Skrzyniarz, R. Słowakiewicz, W. Czerw, I. Sańka, J. Filipowski, M. Kościński, J. Kwaśniewski, T. Zygiel, Z. Nowak, W. Opiela.

Tymczasem pod nieobecność Jerzego Szymczyka drużyna seniorów, w meczu o mistrzostwo, że porażka była wynikiem braku przysiółkowego lutu szczęścia, a w przekroju rozgrywek najlepszym zawodnikiem był Skrzyniarz.



Fot. J. Chojecki

stwo I ligi przegrała w Warszawie z Legią dwa razy po 1:3, a komentator „Przeglądu Sportowego” napisał, że brak

Szymczyka Hutnik wyraźnie odczuł w tych spotkaniach, że cały właściwie zespół zagrał dużo poniżej swoich możliwości (kiepskie przyjęcie zagrywki, niedokładne rozgranienie).

MISTRZOSTWA OKRĘGU W GIMNASTYCE SPORTOWEJ — MĘŻCZYZN

Bezkonkurencyjny w tych zawodach był MZKS Wanda, który wygrał zawody we wszystkich klasach i zajął I miejsce w punktacji klubowej. A oto wyniki indywidualne:

Klasa młodzieżowa: 1. Roman Krzysztoń, 2. Zbigniew Dudek, 3. Jerzy Imiołek wszyscy MZKS Wanda.

Klasa III: 2. Wiesław Wąsowski, 3. Leszek Włodarski, 4. Krzysztof Dymek — wszyscy MZKS „Wanda”.

Klasa II: 1. Ryszard Byrka, 2. Zbigniew Róg — wszyscy MZKS „Wanda”.

Klasa I: 1. Andrzej Badocha — MZKS „Wanda”.

W sekcji gimnastycznej MZKS Wanda uwidoczniła się intensywna praca trenera Tadeusza Irlika. Nie zadowolili się on tylko skomponowaniem zawodnikom układów ściśle wg. wymogów, ale w wielu wypadkach układy swoich podopiecznych przewyższały na niektórych przyrządach nawet układy klasy I (mowa tu o zawodnikach kl. II).

Po skończonych zawodach odbyła się krótka narada trenerów z sędziami i prezesem WFS Sekcji Gimnastyki Sportowej plk. S. Janotką, który oceniając występ gimnastyków „Wandy” — powiedział: Wielu zawodników tego klubu zasługuje na uwagę, o wielu z nich na pewno będziemy jeszcze słyszeć na najbliższych zawodach w wyższych klasach (MP), bowiem posiadają zadatki na b. dobrych ćwiczących, a w większości są młodzi i utalentowani.

Za te sukcesy należą się słowa uznania dla trenera T. Irlika i zarządu klubu, który otacza troskliwą opieką sekcję gimnastyczną, stwarzając warunki do prawidłowego prowadzenia zajęć.

HENRYK TRACZ

O krok od mistrzostwa

Z tytułami wicemistrzów Polski wracają z Wrocławia dwaj pięściarze Hutnika — JAGIELSKI i SZCZERBA. Trzeci który tam startował — KUBIK sfoczył dwie świetne walki, demolując Kardyńskiego z Białegostoku i Jończyka z Łodzi, przegrywając w półfinale z mistrzem Rybickim ale walcząc z kontuzją.

W turnieju miał prawo startować czwarty hutniczanin — Talar, który jednak już przed mistrzostwami uległ poważniejszej kontuzji i do Wrocławia nie pojechał.

Andrzej Jagielski pokonał w drodze do finału Nowaka z Poznania, Gacha z Wrocławia i Stachowiaka z Zielonej Góry i kiedy wydawało się, że jest bliski miejsca na najwyższym podium, stoczył wyrównany pojedynek z gdańszczaninem Krampą, nie potrafiąc zaznaczyć wyraźniej swych wyższych umiejętności. Sędziowie wypunktowali 3:2 dla Krampy.

Podobnie wyrównaną walkę stoczył w finale z wrocławianinem Pacuszka Szcerba, a werdykt identyczny 3:2 dla przeciwnika był przez fachowców dyskutowany. Wcześniej Szcerba pokonał Misiaka z Łodzi, Janowskiego z Rzeszowa i Kozłowskiego z Wrocławia.

Na podstawie obserwacji startów bokserów Hutnika w mistrzostwach Polski jak też ich występów w II lidze trzeba wyrazić słowa uznania pod adresem trenera WŁODZIMIERZA BIELA, który właściwie kieruje pracą szkoleniową w sekcji.

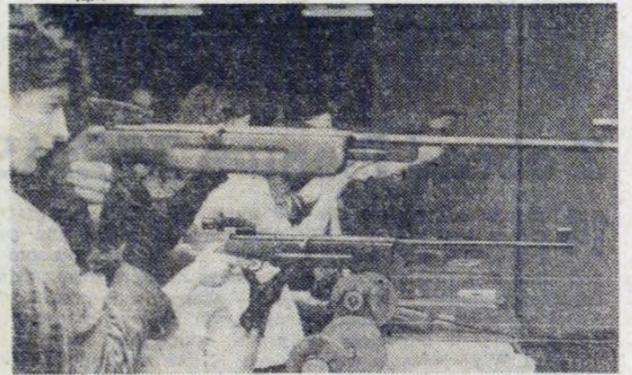
Interesująca wystawa

Z okazji X-lecia ZD SZS w Nowej Hucie została zorganizowana wystawa obrazująca dorobek działalności i osiągnięcia naszej dzielnicy w sporcie szkolnym. Wystawa cieszyła się dużą frekwencją i zainteresowaniem ze strony nowohuckiej młodzieży.

Na wystawie swoje trofea również wystawiły szkoły: SP 83, THM, TE i LE. Wśród działaczy sportu szkolnego, znajdujemy takie nazwiska jak: mgr Witold Kucharski i J. Świebecki. Na inauguracji obchodów jubileuszu X-lecia wręczono dyplomy za zasługi w rozwoju sportu szkolnego następującym uczniom: A. Kowalczyk, A. Kaczanowska, B. Andrzejczyk, B. Czaja, J. Jopek, G. Gałęzińska, A. Krupa, A. Gryzlo, A. Filasek i M. Kowalski.

Wystawę przygotował pod względem wystroju plastycznego Józef Gondek.

(H.T.)



Fragment otwartych mistrzostw strzeleckich z broni pneumatycznej o puchar przew. ZD ZMS dla szkół ponadpodstawowych. Wyniki podamy za tydzień.

Fot. J. BROŻEK

Mini-koszykarze z całej Polski w hali KS Hutnik



22 marca o godz. 15 w hali „Hutnika” nastąpi uroczyste otwarcie imprezy, która staje się dobrą tradycją. Mowa o turnieju mini-koszykówki, zorganizowanym po raz drugi przez

Wojewódzką Radę Koordynacyjną SZS AZS, Sekcję Koszykówki WFS, Krakowski O-

rodek Sportowy, Radę Zakładową HiL, KS „Hutnik” i Reklamację „Tempa”. Co najbardziej cieszy, to fakt, że impreza zdobywa sobie zasłużoną popularność, o czym świadczy rekordowa liczba tegorocznych zgłoszeń (ponad 70!) nawet z odległych miejscowości całej Polski (m. in. Pruszków, Tychy, Chorzów, Gorlice, Kielce, a także reprezentacje z gminnych szkół zbiorczych np. Luborzycy, Piwnicznej, Luboszykowskiej WFS, Krakowski O-

Narciarze HiL rozegrali V Zawody Klubowe

16 bm. w Zakopanem, na Hali Goryczkowej członkowie Klubu Narciarskiego PTTK HiL rozegrali tradycyjne zawody narciarskie o tytuły najlepszych narciarzy klubu.

Zawody odbyły się w pięknej scenarii Tatr, przy ładnej pogodzie. Wynagrodziły one wszystkim uczestnikom trudy uciążliwego podejścia na miejsce startu, a doskonale ustawiony przez pracowników COSTiW Zakopane slalom gigant stworzył wszystkim szansę wykazania swoich umiejętności oraz atmosferę prawie że prawdziwych zawodów, mimo, że była to w gruncie rzeczy przecież wielka sportowa zabawa.

Najlepszym narciarzem Klubu Narciarskiego PTTK HiL na rok 1975 został Sławomir Tomczyk, a najlepszą narciarką Lidia Matuszak.

W poszczególnych grupach wiekowych zwyciężyli: GRUPA I: Lidia Matuszak przed Heleną Rychlik i Krystyną Kolarską, GRUPA II: Sławomir Tomczyk przed Krzysztofem Ziębą i Jerzym Tomczykiem, GRUPA III: Stefan Po-

lański przed Zbigniewem Janowskim i Zygmuntem Dymianowskim, GRUPA IV: Andrzej Noworytko przed Jerzym Piilem i Marianem Tomczykiem.

Zawody zakończyła uroczystość wręczenia nagród. Gratulujemy zwycięzcom, a wszystkim uczestnikom dziękujemy za udział. Słowa uznania skierować chcemy pod adresem kol. kol. Józefa Flisa, Kazimierza Liszki i Emilii Kupczyk, którzy w niełatwych warunkach, w pełni zapewniłi sprawne przeprowadzenie zawodów.

Do zobaczenia za rok, na kolejnych VI Hutniczych Zawodach Narciarskich PTTK.

PS. Wiadomość z ostatniej chwili. Najlepszy narciarz i najlepsza narciarka otrzymają niebawem podczas posiedzenia Prezydium Zarządu Oddziału PTTK HiL puchary przechodnie ufundowane przez prezesa oddziału dyr. mgr inż. Stanisława Suchońskiego. Na pucharach wygrawerowane zostaną nazwiska zwycięzców. Od tego roku narciarze walczący więc będą o wysoki zaszczyt i trofea.



Może pracować w naszym zakładzie...

Rys. L. SZALECKI

V manewry techniczno-obronne nowohuckich harcerzy

W przyszłym tygodniu nowohucki Hufiec ZHP rozpocznie V Manewry techniczno-obronne. Manewry te obejmują następujące konkurencje: ratownictwo wodne, samoobronę (judo), zawody

strzeleckie, marsz na orientację, łączność radiową, skoki spadochronowe, zawody modeli latających, pierwszej pomocy, samochodowy i motocyklowy tor przeszkód oraz akcje gaśniczą. Każdy członek poszczególnego zespołu, obowiązany jest przynieść z sobą na zawody: legitymację szkolną z fotografią, aktualne zaświadczenie przeprowadzonych badań lekarskich, koniecznie z adnotacją — „może uczestniczyć w harcerskich zawodach typu obronnościowego”. Brak tych dokumentów spowoduje niedopuszczenie do zawodów. (js)

KOMUNIKAT

Zarząd KS Hutnik zawiadamia, że karty wolnego wstępu na rok 1975 dla członków wspierających (zadeklarowane składki od 10 zł wwyż) są do odebrania od dnia 25. III br. w sekretariatach pionów i rachubach wydzielonych.

Ewentualne reklamacje dotyczące kart wolnego wstępu przyjmowane są przez skarbnika klubu w bud. „Z”, pok. 31, tel. 49-61.

Dokąd pójdziemy?

SOBOTA

Hutnik — Tarnovia, koszykówka mężczyzn o II ligę, godz. 19.00.

NIEDZIELA

Hutnik — Tarnovia, koszykówka mężczyzn o II ligę, godz. 11.00.

Kulturyści w HiL

W najbliższą niedzielę w sali teatralnej Huty im. Lenina odbędą się VI wojewódzkie zawody w kulturyście. Eliminacje rozpoczną się o godz. 9, zaś najpiękniej umięśnieni zaprezentują się po południu, o godz. 16.30 w finale tej niecodziennej imprezy.

Warto dodać, że w zawodach wezmą także udział zaproszeni zawodnicy z innych okręgów, co niewątpliwie podniesie ich poziom. Radzimy więc wcześniej zaopatrzyć się w bilety. Ich przedprzedaż prowadzi Ośrodek Kulturyści (os. Kazimierzowskie, bl. 29) w godz. 15-19. Ci, którzy nie zdążą tego zrobić wcześniej będą mogli kupić bilet godzinę przed zawodami.



W ramach rozszerzenia współpracy z bratnimi oddziałami zakładowymi PTTK w kraju — Oddział PTTK kontynuuje kontakty z Międzyzakładowym Górniczym Oddziałem PTTK w Zabrzu. Zakres powyższej współpracy zainicjowanej przez naszą Komisję Turystyki Pieszej, będzie znacznie powiększony przez wzajemny udział w imprezach obu oddziałów oraz stałą wymianę doświadczeń organizacyjnych. Pod koniec lutego delegacja Zarządu Oddziału PTTK HiL była serdecznie podejmowana przez kolegów z Zabrza, gdzie omawiano problematykę współpracy.

Wychodząc naprzeciw znacznym kłopotom transportowym huty — Oddział PTTK HiL zakupił dla potrzeb aktywu turystycznego jeden autokar wycieczkowy do wykorzystania wyłącznie w celach turystyki i wypoczynku przez załogę HiL. Nową formą dokonań stało się powoła-

W roku 1974 trwały przygotowania do organizacji nowej imprezy zainicjowanej przez nasz Oddział o znaczeniu międzynarodowym. Będzie nią „I Rajd Szlakami Budowli Socjalizmu”, w którym uczestniczyć będą turyści z 5 krajów demokracji ludowej.

nie przy Zarządzie Oddziału Komisji Szkoleniowej z podzespołami szkolenia, ewidencji, informacji i programowo-wydawniczym. Stawianie na wysokim poziomie akcji typu szkoleniowego świadczy o dojrzałości naszego aktywu turystycznego. Dalszemu rozwojowi i udoskonaleniu ulega akcja współzawodnictwa obejmująca rywalizację o zorganizowanie najlepszej imprezy przez poszczególne koła wydzielone PTTK. Poprzez bieżące obserwacje organizacji imprez i stosowanych na nich form czynnego wypoczynku i rekreacji wprowadziliśmy dalsze uzupełnienia i poprawki do istniejącego regulaminu współzawodnictwa. W ciągu roku 1974 nastąpił rozwój nowych form działalności turystycznej w zakresie ochrony naturalnego środowiska człowieka oraz ochrony przyrody. Na apel Zarządu Głównego PTTK zorganizowano w listopadzie 1974 roku wspólnie z Oddziałem Krakowskim PTTK — Międzyoddziałowy Sejmik — „Turystyka a środowisko przyrodnicze” z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich i dzielnicowych oraz naukowców i dyrektorów parków narodowych. Powołany został duży zespół — Sztabo Służby Kultury Szlaku w Hucie im. Lenina — grupujący przede wszystkim Strażników Ochrony Przyrody, działaczy Komisji Turystyki Górskiej, Komisji Turystyki Pieszej oraz Komisji Ochrony Przyrody. Podpisano porozumienie z Nadleśnic-

Przed Walnym Zjazdem

twem Szczawnica-Krościenko w zakresie przejęcia przez aktywu turystyczny Huty im. Lenina społecznego patronatu nad terenami chronionymi w Małych Pieninach i Beskidzie Sądeckim. Po ogłoszeniu przez Zarząd Główny PTTK „Karty praw i obowiązków członka PTTK” przeprowadziliśmy aktualizację wcześniej uchwalonej wewnętrznej „Karty praw i obowiązków członka PTTK w HiL”. Delegacja młodzieżowa z Oddziału PTTK HiL uczestniczyła w Centralnym Zlocie Młodzieży Polskiej w Warszawie w lipcu 1974 roku. Dowodem uznania dla działalności naszej organizacji PTTK-owskiej było:

- ◆ Zdobyte przez Oddział ogólnokrajowej nagrody Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich pod nazwą „Liść Wawrzynu”.
- ◆ Zdobyte głównej nagrody zespołowej na XIX Rajdzie Przyjaźni Szlakami Lenina, jaką był puchar CRZZ i Redakcji „Gazety Krakowskiej”.
- ◆ Wyróżnienie przez Zarząd Główny PTTK odznaczeniami naszych aktywistów oraz przyznanie nagrody dla działaczy PTTK w plebiscycie.
- ◆ Przyznanie przez Zarząd Okręgu PTTK 30 okolicznościowych odznak 15-lecia Okręgowej Komisji Kół Zakładowych dla naszego aktywu.

Mgr inż. ANDRZEJ MATUSZCZYK

GŁOS MŁODYCH

Z obrad Plenum ZF ZMS

14 marca odbyło się plenarne posiedzenie ZF ZMS HIL, na którym podsumowano działalność fabrycznej organizacji młodzieżowej w zakresie produkcyjnej aktywizacji młodzieży w ub. roku. W posiedzeniu wzięli udział: dyrektor techniczny inż. Stanisław Strama, dyrektor produkcji inż. Janusz Razowski, przewodniczący Rady Robotniczej — Tadeusz Szwaczk i sekretarz RZK, Józef Zdradzisz.

Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił wiceprez. ZF ZMS d.s. prod.-ekonomicznych Lech Lesław, który omówił realizację uchwały XV

Plenum ZG ZMS dotyczącej programu „Młodzież dla postępu”. Na plenum podsumowano też niektóre formy działań ekonomiczno-produkcyjnych, wynikających z tego programu, takich jak Turniej Młodych Mistrzów Gospodarności i Turniej Młodych Mistrzów Techniki.

O obu tych turniejach pisaliśmy w poprzednich numerach „Głosu”, ograniczamy się przeto tylko do stwierdzenia, że zostały one ocenione przez plenum ZF pozytywnie. Oceniono także wyniki współzawodnictwa pracy o tytuł Wydziału Pracy Socjalistycznej,

którego nowy regulamin wprowadzony został w ub. roku. Tytuł i Brązową Odznakę uzyskały 82 zespoły pracownicze, obejmujące 1621 osób. Obecnie w hucie pracuje 200 brygad z tytułem BPS, które skupiają 2845 pracowników i rywalizują ze sobą według nowych zasad współzawodnictwa.

Dyskusja na plenum wniosiła do programu pracy na 1975 r. szereg nowych wniosków.

W czasie plenum dokonano też zmian personalnych. Nowym wiceprzewodniczącym ZF ZMS d.s. nauki i kwalifikacji został wybrany Marek Danecki. Dotychczasowy wiceprzewodniczący — Eugeniusz Wierzbicki przeszedł do pracy w ZW ZMS. Ponadto w skład Prezydium ZF wybrano: Władysława Peszkę z ZRH, a w skład Plenum ZF — Karola Wojdyłę z DE.

KAZIMIERZ MINIUR

Kronika ZMS

W dniach od 14 do 17. III. 1975 r. gościła w Hucie im. Lenina 3-osobowa delegacja z Fabryki Obrabiarek w Meuselwitz (NRD). Podczas pobytu podpisano umowę o wymianie obozowej młodzieży. Czerdziestoosobowa grupa młodzieży NRD weźmie udział w obozie organizowanym przez ZF ZMS w Bartkowej, natomiast taka sama grupa z HIL wyjedzie we wrześniu do Oberhofu.

W dniu 21. III. 1975 r. wyjechała do Ostrawy (CSRS) 45-osobowa grupa młodzieży HIL. Wycieczkę zorganizowano dla członków Plenum ZF ZMS oraz przewodniczących ZZ ZMS w ramach wymiany i współpracy Fabrycznej Organizacji z Hutą im. Klementa Gotwalda w Ostrawie — Kučy. Następną grupą szerokiego aktywu wyjedzie do Czechosłowacji w miesiącu maju.

Ubiegły tydzień był bardzo bogaty dla ZF ZMS w kontakty zagraniczne. Oprócz młodzieży z NRD gościliśmy także dwie grupy wycieczkowe z RFN. Po zwiedzeniu kombinatu odbyły się dwa spotkania z aktywem ZMS, na których omówiono szereg interesujących obie strony spraw.

W końcowej fazie znajduje się już prowadzony przez ZF ZMS Turniej Wiedzy Politycznej „Historia ruchu robotniczego”.

wojny światowej. Słowo „Polsza” zawsze wzbudzało blysk sympatii w ich oczach. W dniu naszego lipcowego święta często na ulicach osiedla zatrzymywali nas zupełnie obcy mieszkańcy, aby złożyć życzenia z tej okazji.

RYSZARD KOBAKA



„SIRTAKI”

„Cudze chwaliście, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie”. O słuszności tej maksymy miałem okazję przekonać się jeszcze raz, oglądając występ zespołu greckiego „Sirtaki”, działającego przy ZDK HIL. Sporej wielkości sala nie była w stanie pomieścić wszystkich chętnych, którzy chcieli oglądać występ zespołu. Żywe melodie, tańce, piękne stroje ludowe — to wszystko spotkało się z gorącymi owacjami publiczności. A gdy umilkły dźwięki muzyki i zespół zastylł w ukłonie, dziękując za brawa, słuchacze nie chcieli wstawać ze swoich miejsc, licząc może na to, że zespół zaśpiewa jeszcze jedną piosenkę, lub zatańczy jeszcze jeden taniec.

Zespół istnieje już przeszło 9 lat. Powstał z inicjatywy ówczesnego dyrektora ZDK Jana Żabickiego, i początkowo stanowił wokalny zespół

dziecięcy, rekrutujący się spośród dzieci emigrantów politycznych z Grecji, zamieszkałych w Nowej Hucie. Potem dzieci urosły, część z nich zdążyła opuścić zespół, ale na ich miejsce przyszli nowi. W międzyczasie zespół dorobił się pięknych strojów, zaprojektowanych przez Lidę Mintycz scenografa z Teatru Starego. Obecnie zespół posiada również sekcję instrumentalną. Występuje bardzo często w świetlicach, klubach oraz domach kultury na terenie Nowej Huty. Corocznie na festiwalu zespołów greckich w Świdnicy zdobywa pierwsze miejsce, zbierając pochwały na łamach prasy. Niestety poza tym nie wyjeżdża prawie w ogóle z Nowej Huty. A sądzę, że warto go pokazać również w innych środowiskach i miastach Polski.

Jest się bowiem czym pochwalić. (RD) Fot. Okt.

Spotkania syberyjskie

OD REDAKCJI: Autor — obecnie nauczyciel Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Nowej Hucie, jako student filologii UJ przebywał na studenckim obozie pracy koło Nowosybirska, pracując przez pewien czas w syberyjskiej tajdze. Poniżej zamieszczamy jego wrażenia z pobytu w tym tak interesującym, a w dalszym ciągu mało znanym kraju, jakim jest Syberia.

Za oknami pociągu przesuwały się krajobrazy, których jedynym tłem były nie kończące się lasy brzoźowe i liczne mokradła. Niekiedy spoza drzew wycierały drewniane domki kolchoźników, po czym znów zakrywała je biel pni brzoźowych i zielen listowia, coraz rzadsza, w miarę, jak zbliżaliśmy się do celu podróży...

Akademgorodek — naukowa dzielnica Nowosybirska odległa od centrum o 30 km — to niezwykle ciekawy twór miejski. Domy stoją pomiędzy drzewami, stanowiącymi resztki tajgi, od ulicy do ulicy biegną lesne ścieżki, po alejkach baraszkują wiewiórki, a widok z hotelu, gdzie mieszkaliśmy, przesłaniają rosnące brzozy...

Celem naszej podróży było 10-tysięczne osiedle Ordynskoje, leżące 115 km na południe od Nowosybirska nad Morzem Obiskim, powstałym w wyniku spiętrzenia wód Obu.

W Akademgorodku witała nas delegacja studentów na czele z rektorem uniwersytetu, człowiekiem z wyglądu dość młodym. W Ordynskoje również witano nas serdecznie bukietami polnych kwiatów.

W świetlicy szkolnej wrzucił nas napis powitalny: Chęć zrobienia nam przyjemnie narzeczcie. Ten drobny błąd miał swoisty wdzięk. Chęć zrobienia nam przyjemności liczyła się i chwyciła za serce, tym bardziej, że dzieliło nas prawie 5 tysięcy kilometrów od ojczystego kraju.

Już następnego dnia w głębi tajgi budowaliśmy dla miejscowego kolchozu nowoczesną oborę dla krów.

Robotnicy, z którymi pracowaliśmy, okazali się interesującymi towarzysko partnerami. Jeden z nich, Misza Kuźniecowa, sumiasto-wasaty, zapalony myśliwy, rodem z Altaju, był autorem trzech książek o polowaniach. Codziennie dojeżdżał do pracy rowerem z pobliskiej wioski Zagajcewo. Ubiierał się na sportowo, a jednocześnie nosił się z artystyczną niedbałością o strój. Nosił ze sobą parcianą teckę, a w nim butelczynę z jakimś dobrym trunkiem, którego życieliwie nie skąpił spragnionym. Czasem z niej pociągał opowiadał nam, jak w latach pięćdziesiątych przelatujący helikopter odkrył nieznaną dotychczas na Syberii jezioro nie naniesione na żadną z map. Kuźniecowa wziął udział w zorganizowanej napede ekspedycji syberyjskich repów myśliwskich. Po wielu trudnych dotarłi wreszcie do jeziora. Ryby w nim nie znalazły jeszcze widocznie rybaków, ponieważ były nielekkliwe i w takiej obfitości, że gdy włożył rękę do wody, z łatwością chwycił sztuki niespotykanej wielkości...

Lipcowy upał sięgał nieraz 40 stopni C., na przemian z zaskakującymi chłodami. Zdjąwszy koszulę narażałem się na dotkliwe ukąszenia owadów. W nocy całe armie dużych komarów skutecznie żądliły nas nawet przez grube swetry i dopiero po północy dziwnym sposobem nagle znikły.

Szybko nawiązywałem kontakty z miejscowymi ludźmi. Byli oni prości, ale jakże szczerzy i gościnni. Wielu starszych Sybiraków walczyło na ziemiach polskich w czasie II



LEGENDY NOWOHUCKIE

Mistrzejowice — jedno z osiedli nowohuckich, leżące na wzgórzach otaczających naszą dzielnicę od strony północnej — było kiedyś wsią, której rodowód wywodzi się z zamierzonego Sredniowiecza. Napotykały o nich wzmiankę w kronice Długosza, który pisał o nadaniu tej wsi prawa magdeburskiego przez Jagiellę. Należała ona do kapituły krakowskiej i nosiła nazwę Mistrzowice. Próbowałem w rozmowach z mieszkańcami wiejskiej części osiedla ustalić genealogię tej nazwy. Wreszcie ktoś półgębkiem wyznał mi, że przed wiekami mieszkał tutaj kat krakowski, który miał być... zięciem kasztelańskim. Jak do tego doszło — mówi mniejsza legenda.

CZAROWNICA Z MISTRZEJOWIC

Mistrzejowice przed wiekami nosiły nazwę Mistrzowice. Geneza tej nazwy jest następująca:

Mieszkała tam ongiś na skraju wsi piękna dziewczyna. Matka jej zmarła przed laty, gdy dziewczyna była jeszcze dzieckiem. Krewni przyciągnęli ją do siebie. Traf chciał, że miejscowy pan — ksiądz kasztelan spotkał ją na drodze i zakochał się od pierwszego wejrzenia. Ale dziewczę odrzuciło amory podstarzałego kasztelana. W jakimś czasie później na kasztelana rzucił się zacięły pies, który go pokąsał. Ludzie zauważyli tego psa wążającego się po podwórzu chaty, w której mieszkała dziewczyna. Kasztelan uznał go w ogień, ukazując młodą twarz. — „Ona jest niewinna!” — zawołał.

Z tłumy rozległy się okrzyki: „Spal! czarownicę, na pohybel katu!” — Co gorliwi zaczęli wdrapywać się na podium, chcąc sami wykonać wyrok, a przy okazji — zlinzczować niesubordynowanego mistrza. Ale ten załoniwszy dziewczynę, ją ciskał w tłum płonący głównie. Ludzie z krzykiem i uciekali z rynku. Zazwyczaj pacholtków miejskich, aby obezwładnili kata, który dzielnie szermował pochodnią, nie pozwalając im zbliżyć się...

Wtem na rynek wjechał zastęp najemnych żołnierzy na którego czele ujrano kasztela-



wówczas że dziewczę jest czarownicą, a pies — nikim innym, jak zakamuflowanym diabłem...

Dziewczynę postawiono przed sąd grodzki w Krakowie, oskarżono o czary i skazano na śmierć przez spalenie na stosie.

Oznaczonego dnia tłum zgromadził się na rynku, czekając aż rozpocznie się okrutne widowisko. Pacholtkowie przywlekli dziewczynę i przywiązali do stupa. Na podium wystąpił mistrz ubrany jak przystało na kata — w czerwony strój z kapturem, spod którego błyszczały tylko oczy. Nikt dotąd nie widział jego twarzy, mistrz występował bowiem zawsze zakapturzony, ponieważ tak nakazywały przepisy miejskie. Ujął pochodnię i zbliżył się do stosu. Wszyscy obecni wstrzymali oddech...

A tymczasem kat nagle wyciągnął sztylet i przeciął więzy kępujące dziewczynę. Wyciągnął ją spod stosu, który następnie zapalił. A potem zerwał kaptur z głowy i cisnął

na. Ale ten bynajmniej nie zamierzał atakować kata. Wstąpiwszy na podium gdzie dopadł się stos, zawołał do tłumy:

— „Zbłądziłem! Chciałem wystąpić na śmierć własną córkę! Ona jest niewinna!”

Okazało się, że gdy pacholtkowie miejscy wywozili dziewczynę ze wsi, stara piastunka kasztelana wyjawiała mu tajemnicę. Dziewczyna była owocem jego miłości do ubogiej wieśniaczki, która kilka lat temu zmarła w zapomnieniu na krańcu wsi...

Kasztelan postanowił naprawić krzywdę, wyrządziłą córce. Oddał jej całą swój majątek, złożył urząd a sam wystąpił do klasztoru, aby odpokutować za swoje grzechy młodości. Dziewczyna zaś poślubiła swego wybawcę — mistrza. Od tej pory wieś, którą otrzymał jako posag żony, zaczęto zwać Mistrzowicami. A gdy córka kasztelana zmarła, mistrz ofiarował Mistrzowice na rzecz Kościoła.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

„Skapani w ogniu”

Pierwsze wydanie tej powieści ukazało się w 1961 roku. Utwór od razu spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem krytyki literackiej, a wyrazem popularności wśród czytelników były kilkakrotne, w krótkich odstępach czasu, wznowienia, oraz uwienczony powodzeniem zamysł przeniesienia dzieł książkowych bohaterów na ekran. Ostatnio „Skapani w ogniu” Wojciecha Żukrowskiego ukazał się w ramach Biblioteki Literatury XXX-lecia.

Gdzie należy szukać źródeł takiej popularności? Otóż najwięcej, rzecz jasna, „Skapani w ogniu” zawdzięczają talentowi narracyjnemu pisarza, który w literaturze współczesnej posiada ustaloną pozycję jako znakomity batalista, umiejętnie wykorzystujący najlepsze doświadczenia polskiej powieści w tworzeniu przykuwającej uwagę czytelników akcji i zniechęcających wyobraźnię, zarysowanych z wycuciem psychologicznym bohaterów. Ale istniała również druga przyczyna ogólniejszej natury. Wojciech Żukrowski podejmował problematykę piętnaście lat temu stojącą u szczytu. Nie było wówczas

2 BIBLIOTEKI
XXX LECIA

czas dobrych książek, nawiązujących do epopei wojennej i tuż-wojennej żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego. A na takie książki czekali wszyscy, przede wszystkim młodzież.

W książkach przeznaczonych dla masowego czytelnika nie szuka się ani odkrywczosci artystycznej, ani nowych zagadnień społecznych czy politycznych. Chodzi w nich głównie o popularne, przystępne ujęcie tematu. Czytelnik potrzebuje porady moralnej i obywatelskiej, romantyki, niecodziennych ale jednak prawdopodobnych przygód, tzw. męskich bohaterów, pokonujących przeszkody i odnoszących triumfy również na polu sercowym.

To wszystko znajduje się w powieści Żukrowskiego, ale na tym — co jest ważne! — listy zalet „Skapanych w ogniu” nie można zamknąć. Do dzisiaj nader rzadko współcześni pisarze

do wyjazdu z Polski, rzucającej gorzkie i niestety uzasadnione oskarżenie pod adresem tak długo oczekiwanych rodaków, dają się w każdym szczególe zweryfikować. Wojciech Żukrowski musiał spotkać się z nie jednym takim epizodem, kiedy po wyzwoleniu pełnił służbę wojskową i przebywał w Katowicach oraz Wrocławiu.

Największą jednak wartością „Skapanych w ogniu” jest uchwycenie znamienych rysów życia zbiorowości żołnierskiej w na półfrontowych warunkach pierwszego powojennego roku na Opolszczyźnie. Postaci oficerów i żołnierzy, dowcipnie ujęte i wzbudzające sympatie czytelników, dobra i zindywidualizowana polszczyzna, niesłampowe pokazanie na codziennych przykładach najgłębszego sensu braterstwa broni polskich żołnierzy i sojuszników instruktorów, prowizorka odradzającej się ekonomiki, początki procesów integracyjnych... Mógłbym długo wyliczać wartości utworu, a przecież pozostałaby jeszcze do odnotowania swoista atmosfera, która odróżnia powieści Żukrowskiego od utworów innych pisarzy, choćby na ten sam temat.

JACEK KAJTOCH

BYKIEM GO!

Bolęski związane z komunikacją miejską są jak ten wąż morski. Istnieją, ale nie są dostrzegane, a raczej wielu stara się ich nie widzieć. Już mój znakomity kolega pisał na ten temat przed tygodniem i to nie z braku tematu, lecz z niewątpliwej potrzeby poruszenia problemów codziennych, niby drobnych, a jednak urastających niekiedy do gigantycznych rozmiarów.

Ja trochę z innej beczki, niejako „z drugiej strony lądu”. Wyobraźcie sobie taki obrazek, niewymagowany, a konkretny, podobny bardzo do sztuki antycznej, w której istniała jedność miejsca, czasu i akcji. Dzieje się to wprawdzie nieco później, bo anno domini 1975, ale to nie ma znaczenia.

Sobota, 15-go marca. Data szalenie istotna, jako że wielu „jednodniowych milionerów” spotykamy w takim dniu w stanie kosmicznym, czyli w kompletnej nieważkości. W autobusie nr 132, biegającym przez bieżące osiedla chyba dziesięciu młodych podchmielonych drabów prowokacyjnie spogląda na wsiadających pasażerów. Jeden z nich, wzorując się na amerykańskim bossie, wyciąga nogi przez całą szerokość wozu, opiera je na przeciwległym siedzeniu, uniemożliwiając dostęp do kasownika. Niech by ktoś spróbował odezwać się choć słowem. Na szczęście nie ma odwagi. Wszyscy zostali pasażerowie siedzą jak mysz pod miotłą, bojąc się nawet głośniejszy oddychać. Lecą piękne słówka, które co prawda z łaciną wiele wspólnego nie mają, ale z pięknym oczystym językiem również. Matki dyskretnie zatykają uszy swoim dziećmi, żeby przypadkiem „bohaterowie” scenki nie zauważyli tego. Trwa więc soczysta mowa włączana przy wtórse ryków urucznych młodzieńców, których włosy od wielu ty-

godni wody, mydła i grzebień nie widziały. Ręce przyjemniczków również niezbitnie potwierdzają fakt niskiego spożycia mydła na głowę ludności...

Moralny terror trwa w najlepszym razie do ostatniego przystanku. Kierowca nawet boi się odwrócić, czemu specjalnie nie ma się co dziwić. Kto by w końcu chciał wyładować w szpitalu, lub co gorsze w trupiarni? Cholerna bezsilność, pieski świat.

Obyczaj nasz obywateli nie zawsze przybiera tak drastyczne formy. Po dwóch godzinach w tym samym autobusie ze zdumieniem obserwujemy krewką niewiastę (tak, tak, nawet białogłowy zachowują się dziwnie!), która bez pardonu każe ustać z miejsca młodej kobiecie, bo to miejsce dla matki z dzieckiem. Prerażona pasażerka w daleko zaawansowanej ciąży posłusznie wstaje, by na jej miejscu usiadł małżonek energicznej paniusi, wprawdzie rzeczwiście z dzieckiem, ale z savoir-vivrem zupełnie nieobeznany. Jego małżonka bowiem stoi obok, z triumfem spoglądając na ciężarną kobietę, dumna ze zwycięskiej bitwy o miejsce dla męża i władcy.

Ręce opadają biernym świadkom tych scenek rodzajowych, godnych pióra i pędzla satyryków. Ale cóż więcej może satyryk? To nie są sprawy do śmiechu, wprost przeciwnie.

W pierwszym przypadku jedynie milicja może zadziałać, ale z drugiej strony co poradzi jeden funkcjonariusz przeciwko wieloosobowej bandzie drabów? Jemu też życie miłe. W sprawie drugiej mogłyby interweniować pasażerowie. Nie robią tego jednak, dla świętego spokoju. Awantur też nikt nie lubi.

Cisnie się na usta brzydkie powiedzonko: bykiem go! Ba, ale kto tego dokona? Zedy potem siedział za pobicie? (eta)

Do najbardziej rozpiewanych szkół w naszej dzielnicy, zaliczana jest Szkoła Podstawowa Nr 101 w os. Jagiellońskim. Chór tworzą uzdolnione wokalnie dzieci z wszystkich klas, w ilości ponad 100 osób. Niewiele mniej członków (80) liczy zespół akordeonistów. Na zdjęciu — chór i zespół akordeonistów podczas uroczystego koncertu z okazji wkraczania szkoły w drugie 10-lecie. Dyryguje mgr Soroczyński.

Jeśli już mowa o rozpiewanych dzieciach, z przyjemnością odnotowujemy koncert laureatów III Konkursu Piosenki Radzieckiej, jaki odbył się w Młodzieżowym Domu Kultury Na



Stoku. W wypełnionej po brzegi publiczności sali, przez ponad dwie godziny królował śpiew i muzyka, dostarczając słuchaczom wiele przyjemnych wzruszeń. Na zdjęciu z lewej — Teatrzyk Piosenki Ludowej MDK w os. Tysiąclecia, który w III Konkursie zdobył wyróżnienie. (OKT.)



PORADNIK działkowca

Właściciele działek posiadający w obrębie swoich ogródków krzewy względnie drzewa owocowe, powinni już przystąpić do tzw. prześwietlenia (przecinania) gałęzi. Zabieg ten należy do jednej z form walki ze szkodnikami. Okazuje się bowiem, że liście drzewa lub krzewu, którego korona jest silnie zagęszczona, utrzymują dłużej wilgoć. Fakt ten może spowodować wystę-

powanie wielu chorób (wilgoć ułatwia bowiem kiełkowanie zarodników grzybów chorobotwórczych). Poza tym, zastosowanie preparatów grzybobójczych względnie owadobójczych, lepsze efekty daje na drzewach i krzewach prześwietlonych. Cięcia ułatwiają również dostęp światła do wszystkich części rośliny, co ma duży wpływ na wzrost i owocowanie.

Piłowanie gałęzi należy rozpocząć od spodu, w niewielkiej odległości od pnia. Ostry nóżem usuwa się powstałe po piłowaniu nierówności, a „ranę” pokrywa się białą farbą emulsyjną.

Uwaga! Przecinania nie stosuje się na okazach bardzo młodych, zaledwie kilkuletnich.

Dyżury przychodni

Dział Metodyczno-Organizacyjny Zespołu Opieki Zdrowotnej w Nowej Hucie zawiadamia uprzejmie, że w dniu 22. III 1975 r. (wolna sobota) na terenie Nowej Huty będzie dyżurować:

Przychodnia Rejonowa nr 1, os. Na Skarpie 6

Poradnie Podstawowe — Ogólna, Pediatryczna i Stomatologiczna w godz. 7.30—17, Ginekologiczna 7.30—12.30.

Poradnie Specjalistyczne — w godzinach od 7.30 do 13 na jedną zmianę.

Prześwietlenia klatki piersiowej odbywać się będą w Przychodni Pulmonologicznej, osiedle Krakowiaków 43, w godz. 7.30—13.30.



W salonie wystawowym Klubu MPlK przy pl. Centralnym otwarto wystawę malarstwa Małgorzaty Pinišcher, Studentki IV roku ASP. Wernisaż uświetniły poezje w wykonaniu Wiesława Hennerta oraz muzyka K. Pendereckiego.

Fot. J. BROZEK

Kiedy brała ślub tak jak każda młoda dziewczyna była przekonana, że małżeństwo przyniesie jej radość, spełni zwykłe, kobiece marzenia o szczęściu, rodzinie, dzieciach. Rzeczywistość okazała się okrutna. Szybko, zbyt szybko Krystyna N. musiała przyznać, że jej związek z Aleksandrem N. należy do tych bardzo nie udanych.

Pił. Pił dużo. Często urządził awantury, nawet bił. Nie uważał na dwoje małych dzieci, które przestraszone i bezradne patrzyły na plac matki, na jego rozpasany, słyszały wulgarnie słowa, poznawały życie od tej najgorszej strony. Chociaż robiła wszystko aby utrzymać to małżeństwo, w końcu musiała przyznać się do porażki. Wniosła do sądu pozew o rozwód.

Wychodziła z sądowego gmachu wolna z przekonaniem, że jako poradzi sobie z małymi dziećmi, że jakoś zwiąże koniec z końcem. W myśl wyroku Aleksander N. został zobowiązany do płacenia alimentów w kwocie 1.600 zł. Było to dużo choćby dlatego, że przed rozwodem zdarzały się długie okresy, kiedy jej mąż nie dawał na utrzymanie domu ani grosza. I tym razem nadzieje Krystyny N. należały do zbyt optymistycznych.

Sąd rozwijał prawo małżeństwa, rozdziela dwoje powaśnianych z sobą ludzi, jednak żaden sąd nie przydzielił dawnym współmałżonkom oddzielnych mieszkań. Krystyna N. znalazła się w sytuacji typowej i równie typowo tragicznej. Chociaż w myśl obowiązującego prawa Aleksander N. był dla niej człowiekiem obcym, praktycznie po rozwodzie nic się nie zmieniło. Dalej mieszkał w

tym samym mieszkaniu, dalej i teraz częściej urządził dawnej żonie awantury, znęcał się nad nią, bił, wyrzucał z domu. Interweniowała milicja, pogotowie ratunkowe. Interweniowano doraźnie, w trakcie szczególnie drastycznych ekscesów Aleksandra N. nie likwidując rzeczy zasadniczej: piękna, na które została skazana Krystyna N. i jej dzieci.

Oczywiście nie płacił alimentów. Cz asem zdarzało się, że sporadycznie rzucił

Kronika Sądowa

BIMBANIE Z PRAWA

na stół jakąś kwotę nie chcąc przyjmować do wiadomości prostego faktu, że dzieci chcą jeść codziennie, a nie tylko wtedy, gdy tato zdobędzie się na gest wyasygnowania kilkuset złotych. Tak, miała sądowy wyrok, tytuł egzekucyjny do ściągania zasądzonych alimentów, sęk jednak w tym, że należności nie mogła w żaden sposób uzyskać. Była bezradna, tak jak bezradny był komornik.

Aleksander N. wzorem wielu „sprytnych” i bezwzględnych ojców postanowił lekceważyć obowiązek alimentacyjny. W sposób prosty, a przecież skuteczny. Nie podjął pracy w społecznym zakładzie. Pracował dorywczo, u prywatnych właścicieli, wykonując doraźne zlecenia, co

wcale nie znaczy, że nie przynosiły one stosunkowo wysokich zarobków. Niestety nie były one ujęte na żadnych listach płac i w związku z tym Aleksander N. mógł nie przejmować się żadnym wyrokiem.

Któregoś dnia jednak wszystko skończyło się niespodziewanie. Aleksander N. zasiadł na ławie oskarżonych. Zarzut był krótki ale zdecydowany: złośliwe uchylanie się od płacenia alimentów. Bez względu na ojciec mógł nauce przekonane się, że typowe bimbanie sobie z podstawowych obowiązków i obowiązującego prawa też ma swoje granice.

Właściciel nic nie miał na swoje usprawiedliwienie. Sąd dla dzielnicy Nowa Huta nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, że alimenty płacił solidnie, w terminie, przykładowo. Tyle, że nie posiada żadnych dowodów. Ponieważ relację Aleksandra N. uznano za wykrętną, ogłoszono wyrok, na mocy którego skazano oskarżonego na karę 1 roku i sześciu miesięcy pozbawienia wolności warunkowo zawieszając wykonanie kary na 4 lata. Jednocześnie oddano Aleksandra N. pod dozór kuratora zobowiązując niesolidego ojca do podjęcia pracy w społecznym zakładzie pracy w ciągu 2 tygodni od ogłoszenia wyroku. Aleksander N. musi zapłacić także koszty postępowania w kwocie złotych 100, oraz opłatę sądową w wysokości 3 tys. zł.

Należy się spodziewać, że Aleksander N. tym razem w dobrze pojętym swoim interesie nie zbagatelizuje alimentacyjnego obowiązku. Czy jednak z tej sprawy właściciel wnioski wyciągnął także jemu podobni panowie? J. HANDEREK

„Przed naszymi oknami mamy garaż, a obok niego śmietnik. Jest też niewielki skrawek zieleńca. Jak z tego wynika, otoczenie naszego bloku do bardzo atrakcyjnych zaliczyć się nie da.

Tymczasem w ub. roku nasza pani dozorczyń kupiła sobie samochód (mocno już zużyty pojazd), a na jego garażowanie upatrzyła sobie ten właśnie skromny kawałek zieleńca. Ani spostrzegliśmy się, gdy zniszczeniu uległa nie tylko trawa, ale też parę krzewów.

Nadmieniamy, że zieleniec powstał dzięki lokatorom, którzy z własnej inicjatywy skopali udeptaną ziemię, a następnie posiali trawę, zasadzili krzewy. Cóż tam jednak zieleniec, coż tam czujna społeczna praca. Samochód — ważniejszy.

Prosimy redakcję o pomoc i interwencję, bowiem opary spalin benzynowych zatruwają nam życie.”

Rozumiemy kłopoty mieszkańców, którzy chcieliby mieć po pracy trochę czysty i spo-

koju. Nie jestem absolutnie przeciwko motoryzacji, chwalebę nawet wysiłki tych zaprzysięgłych amatorów „czterech kółek”, którzy nie szczędząc sił z wysłużonego grata uczynić pragną limuzynę godną naszych czasów — poruszającą się o własnych siłach. Tylko — na litos boską — niech czynią to na swój własny rachunek, nie odbierając bliźnim spokoju i nie zatruwając im powietrza, tuż przy oknach mieszkań.

Dziwi mnie mocno milczenie w tej sprawie Administracji Budynków Mieszkalnych, która zorientowana jest w kłopotach swych podopiecznych, ale nie robi nic żeby położyć im kres.

Właścicielowi samochodu przypominam zaś, że najwłaściwszy czas znaleźć na garażowanie i remontowanie samochodu, inny dogodniejszy teren, trochę dalej od mieszkań.

JERZY DANEK

Kącik filatelistyczny

Rosliny kwiatowe

Rosliny kwiatowe, to pięcioletnia emisja znaczków wydanych przez Ministerstwo Łączności ZSRR pod koniec ub. roku. Znaczki przedstawiają kwiaty spotykane na polach i łąkach ZSRR, jak: oastrowski magnificia, piwonia średnia, mak polny, tulipan wiochato-tyczkowy i goździk wielobarwny.

Teatr Regionalny zaprasza

„Jak pragnę czkawki”, to tytuł kolejnego widowiska Teatru Regionalnego w Krakowie, wystawianego w sali teatralnej w Krakowie, przy ul. Filipa 6 we wszystkie soboty, niedziele i poniedziałki kwietnia br. o godz. 19. Program składa się ze szlagierów, przebojów okresu międzywojennego, melodii i piosenek o Krakowie takich „z leżką”, trochę z myślką, sztajerków z zadyszką... Humor, satyra, kopiec wspomnień, wiele wzruszeń...

Jak zwykle głównym wykonawcą jest „Krakowska Szmelcpaka”, aktor Ferdynand Solowski i redaktor Marek Pacuła znany z programów radiowych i telewizyjnych.

W programie tym po raz pierwszy wystąpi z dowcipnymi piosenkami Dziunia Bednarska, nowa solistka „Szmelcpaki”. Teksty stare jak świat, nowsze kuplety na tematy aktualne. Konferansjerkę wg własnych pomysłów prowadzi redaktor Piotr Plątek.

Bilety wstępu rozprowadza tylko sekretariat Teatru Regionalnego, mieszczący się w Domu Kultury Kolejarza w Krakowie, przy ul. Filipa 6; telefon 237-60 wewn. 615.

OGŁOSZENIA DROBNE

PRW „Budostial” unieważnia zagubioną pieczętkę o treści: „Starszy Mistrz Budowy — Zbigniew Drzymuchowski”.

Moda



Komplet idealnie tuszujący zbudne wypukłości sylwetki. Pozornie tradycyjny krój zarówno bluzki jak i spódniczki, należą jednak tutaj do jednych z ostatnich lansowanych fasonów. Polecamy na pierwsze wiosenne spacer-

POŚMIEMY SIĘ...



KAWAŁY - BANAŁY

ZDECYDOWANA

Do redakcji „Echa Krakowa” zgłosiła się jedna z pań, która postanowiła dać anonis w rubryce „Matrymonialne”. Dyżurująca pracownica uzupełniając informację zapytuje:

— A pani szanowna kogo by wolała? Bruneta czy blondyna?

— Rudego, pada odpowiedź. Meble w mieszkaniu mam z czerwonego drewna.

SZCZEROŚĆ

Na Rondzie Kołomyjskim milicjant zatrzymuje wywrotkę „Transbudu”, która jechała zygakami. Zdenerwowany sta-

nem kierowcy milicjant mówi:

— Nie rozumiem jak pan mógł w takim stanie wsiąść do samochodu?

— A bo widzi pan, belkoce kierowca, koledzy mi pomogli.

NIEPOROZUMIENIE

W redakcji „Głosu” szef objeżdża jednego z pracowników:

— Jak pan się zachowuje, krzyczy szef. Co pan sobie wyobraża. Pan tu jest szefem czy ja?

— Rzeczywiście nie jestem szefem, ale... tłumaczy się pracownik.

— No widzi pan — skąd zatem te idiotyczne wyskoki!

Czy to prawda?

Do redakcji napłynęło kilka listów z zapytaniami czy to prawda, iż na budowie Domu Wędkarza nad Zalewem straszyc? Byliśmy w nie lada kłopotcie jak ustosunkować się do tych pytań, ponieważ poza faktem iż ta budowa podjęta w czynie społecznym przez wędkarzy, zbyt długo się wleczę, widzieliśmy także, iż jak dzień długi nie uświadczy nikogo na budowie a przecież mury rosna. Nie umieliśmy natomiast odpowiedzieć czy to prawda, iż po północy na wznoszonym budynku snują się jakieś cienie przypominające kosmonautów, którzy nie mówią tylko łażą po budowie. Długo nie mieliśmy w redakcji chętnego, który by zechciał potwierdzić nocne zjawiska. W

końcu jeden z korespondentów, który przed laty był czynnym bokserem, postanowił dotrzeć nocą na budowę. I co się okazało. Rzeczywiście po północy od strony zalewu, wprost z wody zaczęły na budowę wychodzić jakieś okazałe postacie i bez słowa zabierać się do pracy. Jedne rozrabiały zaprawę, inne przносиły pustaki a jeszcze inne układały mur. Zjawisko przy blasku księżyca okazało się tak niesamowite, iż naszemu wysłannikowi włosy z siwych zaczęły czernieć. Już chciał lecieć po milicję, gdy ktoś położył mu rękę na ramieniu. Okazało się, iż był to jeden z jego przyjaciół, zapalony wędkarz. I wtedy dopiero wyszło, iż są to wędkarze, którzy gdy zmarzną nad wodą leżą rozgrzać się na budowie nie rozmawiając przy tym ze sobą, ażeby nie ploszyć ryb, na które czeka przynęta.

Anegdoty

SERCE MATKI

Jacek zwraca się do matki:

— Mamusiu, pójdę do kiosku po zeszyty!

— Ani mi się waź! Deszcz leje, że psa żal wypędzić. No nie placz. Tatuś zaraz pójdzie i kupi ci zeszyty.

WYJAŚNIENIE

Do nowohuckiego pogotowia ratunkowego przywieziono mocno poturbowanego obywatela.

— Zonaty? Zapytuje przyjmująca pielęgniarka.

— Nie siostrzo, to był naprawdę wypadek!

W BIURZE

Szef do sekretarki:

— Pani jest fenomenalna!

— Czyżby prosił pana?

— Oczywiście! Nie wymyślono bowiem dotąd maszyny, która by nic nie robiła i do niczego nie służyła!

W WYDZIALE RUR

Dłaczego pan czyta w czasie pracy kryminały?

— Tutaj jest taki hałas drogi mistrzu, że nie można nic poważniejszego czytać.

BRODA

Jeden z wielkopieczowników przyszedł po urlopie do pracy z brodą:

— Czemu to kolega przychodzi do pracy nieogolony, zapytuje mistrz.

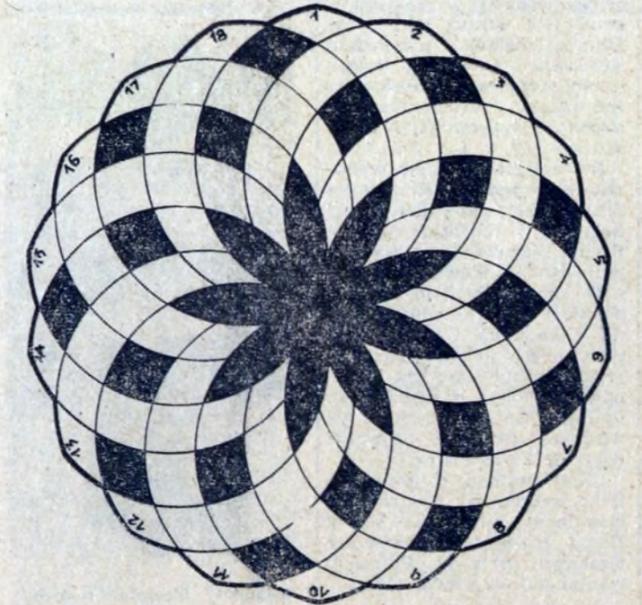
— Ja zapuszczam brodę!

— Brodę możecie sobie zapuszczać w domu, ale nie w robocie!



Jeszcze jeden mandasik...

ROZETA



Prawoskrętnie: 1. lekki, przewiewny budynek w ogrodzie, 3. sasiadowała z Gomorą, 5. Wiedziałło, złudzenie, 7. nie strzela z karabinu, bo się boi huk, 9. nie należy jej przeciągać, 11. włoski tenor światowej sławy (1873—1921), 13. rzeczy zapakowane, paczka, plik, 15. kuzyn porzeczki, 17. ptak z czubem zamieszujący wody słodkie.

Lewoskrętnie: 2. afisz, 4. nie-

wierny apostoł, 6. produkt uboczny przy fabrykacji cukru; melaś, 8. fragment, ustęp czegoś, 10. centralna część domu rzymskiego, 12. pałeczka dyrygenta, 14. kaptur, dawniej duża czapka futrzana, 16. jedno z kółek tworzących łańcuch, 18. antagonistą Asesora (w Panu Tadeuszu).

Wśród czytelników, którzy do dnia 28 bm. nadesłały prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR 10 WYLOSOWALI:

1. Józef Bednarczyk, os. Zgody 8/37, 31-950 Kraków; 2. Tadeusz Woźny, ul. Strzelecka 19/5, 31-503 Kraków; 3. Stefania Wiewiorowska, Centrum C, bl. 9/93, 31-931 Kraków; 4. Maria Bochenek, Centrum B, bl. 9/19, 31-928 Kraków; 5. Helena Sowińska, ul. Grodzka 43/6, 31-001 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą. Przepraszamy za opóźnienia w wysyłce bonów, spowodowane niekiedy trudnością ich zakupu. Prosimy więc o cierpliwość!

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 11

Pozornie: 1. Burek, 5. meszek, 6. flakon, 9. Niasa, 11. serenada,

OSWIADCZYNY

Kiedy przed paroma tygodniami jedna z pracownic „Głosu” wyszła za mąż, jej małżonek wzięwszy ją na ręce powiedział:

— Teraz całe życie będę nosił cię na rękach. Na to oburzona pani młoda:

— Ja nie chcę abyś mnie nosił na rękach, chcę jeździć „fiatem”!

TO BYŁO ZAPLANOWANE!

Kiedy generał de Gaulle odwiedził przed laty Nową Hutę powitaly go także tłumy dzieci powiewając na przywitanie kolorowymi chorągiewkami.

— Skąd tyle dzieci wzięliśmy, zapytał generał De Gaulle ówczesnego przewodniczącego DRN.

— Panie prezydencie, odparł przewodniczący — na tę okazję przygotowaliśmy się od wielu lat.

Mowa małp

Uczony amerykański GARNER wydał 10 lat temu książkę, która okazała się bestsellerem. Dowodził w niej mianowicie, że małpy... umieją mówić. Oczywiście mówią własnym, małpim językiem, wyrażającym proste stany emocjonalne. Język ich, jak dowodził Garner, składa się z 10—15 słów. Przeprowadzając doświadczenia z szympansimi, Garner stwierdził, że małpy są zdolne rozpoznawać wartość pieniędzy. Zainstalowano je oto w „klatkach, gdzie były automaty, erwuujące po wrzuceniu odpowiedniej monety różnego rodzaju przedmioty i smakoliki. Okazało się przy tym, że bardziej „rozrzućne” były szympanse. Co ciekawsze, odkąd małpy otrzymały do dyspozycji pewną sumę pieniędzy, patrzyły na siebie spodoba i strzegły swego majątku jak oka w głowie. A za noc wszystkie szympansy uchały się do zozory i powierzały mu swe oszczędności, wyraźnie bojąc się, aby nie okradli ich współplemieńcy...

W CO TYGODNIU ?

KINA

SWIT godz. 16.00 i 19.15 „Ziemia obiecana” prod. polskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala od 21 do 24 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Krakus” prod. włoskiej, od 15 lat, od 25 do 28 bm. godz. 15.00 i 18.30 „Dni zdrady” prod. czeskiej od 6 lat.

SWIATOWID od 17 do 23 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Dzielnicy szeryf Lucky Luke” prod. francuskiej, b.o., od 24 do 30 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Och jaki pan szalony” prod. angielskiej od 15 lat.

SWIATOWID mała sala od 20 do 23 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Doktor Popaul” prod. francuskiej, od 15 lat, od 24 do 26 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Bandyści w Mediolanie”, prod. włoskiej, od 15 lat, od 27 do 30 bm. godz. 15.00, 17.30 i 19.45 „Dekada strachu” prod. francuskiej, od 18 lat.

SEFNKS od 20 do 23 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Ciemna rzeka” prod. polskiej, od 15 lat, od 24 do 26 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Eglantine” prod. francuskiej, b.o., od 27 do 30 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Lobuz” prod. francuskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

21 bm. godz. 19.15 „Zielony gil”, 22 bm. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, 23 bm. godz. 16.00 i 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, od 24 do 29 bm. teatr nieczynny.

ZDK UL. MAJAKOWSKIEGO 2

24. III. godz. 18.00 — „Sceny z Bergmana” w wykonaniu Romany Próchnickiej i Jerzego Stuhra. Dyskusję prowadzi K. Mikielaszewski. — 26. III. godz. 18.00 — „Analiza Dzieła Filmowego”. Zajęcia w ramach Studium Kultury prowadzi dr Z. Wyszyński. — godz. 18.30 — Galeria Rytm — otwarcie zbiorowej wystawy malarstwa. — 27. III. godz. 18.30 — Impreza rozrywkowa w Klubie Rencistów i Emerytów.

ZDK KLUB „ŚRODPOLE” OS. WZGÓRZA KRZESŁAWICKIE 17a

22. III. godz. 18.30 — Program rozrywkowy. — 25. III. godz. 17.00 „Dziwczynna inna niż wszystkie, film prod. angielskiej. — 26. III. godz. 18.30 — O ludowych obrzędach Wielkanocnych, prowadzi mgr M. Kuszowa.

ZDK KLUB MŁODYCH OS. MŁODOSCI 1

24. III. godz. 18.30 — X Turniej Kulturalny Hotelu HiL, finał quiz „Znam Kraków moje miasto”. — 25. III. godz. 18.30 — „Wynajęty człowiek” film prod. USA, reż. P. Fonda. Wprowadzenie J. Korosadowicza. — 26. III. godz. 17.30 — Spotkanie z lekarzem seksuologiem w hotelu nr 11. — 27. III. godz. 18.30 — KFA, „Technika Bromu”, część II, odczyt Władysława Rospondka. — 28. III. godz. 18.30 — O aktualnych wydarzeniach politycznych krajowych i zagranicznych mówią red. Z. Turek i mgr A. Lisowski.

ZDK KLUB „KUZNIA” OS. ZŁOTEGO WIEKU 14

24. III. godz. 18.00 — „Wybrane sceny z najnowszej dekadencji”. W wykonaniu studenckiego teatru Pleonazmus.

ZDK „BUDOSTAL” OS. ZŁOTA JESIEŃ

22. III. godz. 18.00 — Impreza artystyczna w wykonaniu zespołu wokalnemu - muzycznego

„Mixture”. — 24. III. godz. 18.00 — O kulturze życia seksualnego mówi dr M. Brzewski. — 25. III. godz. 19.00 — Polska wyprawa astronomiczna na Saharę w relacji uczestnika wyprawy M. Mazura, prelekcja z przezroczkami. — 26. III. godz. 19.00 — Koncert dla pracowników Przedz. Bud. Przem. „Budostal I” wystąpią zespoły wokalnemu-muzyczne ZDK „Artemida” i „Gryfy”.

ZDK KLUB NA WZGÓRZACH

25. III. godz. 19.30 — Niepodległość Angolii i Mozambiku, prelekcja z przezroczkami.

PROGRAM TELEWIZYJNY PROGRAM I

SOBOTA: 9.00 Dla szkół, 9.35 Informator wydawniczy, 9.55 Radar, 10.10 Przegląd polonijny, 10.40 W starym kinie, 11.55 TV Teatr Muzyki, 12.40 Polski Film Dokumentalny, 13.25 Piosenka dla Ciebie, 14.10 Cicha woda — film radz, 15.20 Sobótka, 15.45 Magazyn sportowy, 16.20 Studio II, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monito, 20.20 Studio II.

NIEDZIELA: 7.55 Kurs rolniczy, 8.35 Bieg po zdrowie, 8.50 Sport, 9.00 Teleanek, 10.30 Antena, 10.50 Drogi zwycięstwa, 12.00 DTW, 12.30 Program dla wsi, 12.50 Disneyland, 13.55 Słynne symfonie Mozarta, 14.10 Nie tylko dla pań, 14.40 Dla dzieci, 15.40 Losowanie Toto-Lotka, 15.55 Bank miast, 17.00 Lekturowy Pegaza, 17.15 Refleksje obywatelskie, 17.30 Magazyn sportowy, 18.30 Bank miast, 19.15 Wieczorynka, 19.30 DTW, 20.20 Eneida, 21.15 Spotkanie z Jacqueline Boyer, 21.45 Bank miast, 22.15 Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 15.50 NURT

16.30 Dziennik, 16.40 Zwierzyńiec, 17.30 Echo stadionu, 17.55 Konkrety, 18.25 Kronika, 18.45 Mam pomysły, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.20 Scena klasyczna, Sofokles — „Król Edyp”, 21.45 Pegaz, 22.30 Dziennik.

WTOREK: 8.55 „Eneida” 10.00

Dla szkół 10.30 Rodzina Thibault, 16.30 Dziennik, 16.40 „Zajęty los” — widowisko lalkowe, 17.10 Na wielkim i małym ekranie, 17.40 „Krag”, 18.20 Kronika, 18.45 Sezam, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.20 Rodzina Thibault, 21.50 Świat i Polska, 22.35 Dziennik, 22.50 Wiadomości sportowe.

ŚRODA: 10.00 „Hiroszima moja miłość” film fab. 13.40

Politechnika, 14.50 NURT, 15.30 Dziennik, 15.40 Transmisja międzypaństwowej meczy piłki nożnej Polska — USA (w przerwie losowanie „Małego Lotka”), 17.30 W rok po pożarze, 17.45 Kronika, 18.05 Kto to widział, kto to słyszał — nowela film, 18.30 Gielda reporterów, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 21.05 Filmozeka Arcydział: „Hiroszima moja miłość”, 22.35 Dziennik, 22.50 Wiadomości sportowe.

CZWARTEK: 9.00 Telefeja 10.40

Powrót z frontu — film, 14.40 Politechnika, 15.50 NURT, 16.30 Dziennik, 16.40 Pora na Telesefara, 17.15 Publicystyka sportowa, 17.40 Filipinki, szkice do portretu, 18.20 Kronika, 18.40 „Warszawski monolog Mikołaja Ciałowara”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.20 Mój program, przedstawia Ignacy Gogolewski, 21.30 Panorama, 22.10 W barokowym nastroju, 22.30 Dziennik, 22.45 Wiadomości sportowe.

PIĄTEK: 9.00 Telefeja 10.40

Powrót z frontu — film, 14.40 Politechnika, 15.50 NURT, 16.30 Dziennik, 16.40 Pora na Telesefara, 17.15 Publicystyka sportowa, 17.40 Filipinki, szkice do portretu, 18.20 Kronika, 18.40 „Warszawski monolog Mikołaja Ciałowara”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.20 Mój program, przedstawia Ignacy Gogolewski, 21.30 Panorama, 22.10 W barokowym nastroju, 22.30 Dziennik, 22.45 Wiadomości sportowe.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Redaguje zespół w składzie Marian Oleksy — redaktor naczelny, Danuta Rybarczyk — sekretarz odp. redakcji, Henryka Rosiek — redaktor działu miejskiego Jerzy Danecki — zastępca redaktora naczelnego, Ryszard Dzieczyński — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Suda — redaktor działu sportowego Telefon redakcji — 428-99, lub przez centralę Huty Im. Lenina 448-60 wewn 55-61 Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków ul. Wielopole 1.



Zima kalendaryzowa zakończyła się nie najgorszą pogodą. Czy pierwsze dni wiosny przyniosą jeszcze lepszą? Gdyby wnioskować z sytuacji atmosferycznej, nie można być zbyt optymistą. Nad obszar Polski południowej nasuwa się znowu z północy wyż z centrum nad Skandynawią. W początkowym stadium takiego wyżu otrzymujemy zawsze pogodę chłodną z zachmurzeniem przeważnie dużym, a nawet opadami. Prawdopodobnie i tym razem nie będzie inaczej. Zachmurzenie będzie zmienne, lokalnie możliwe opady deszczu, mżawki

lub nawet deszczu ze śniegiem. Temperatura kształtować się będzie poniżej 10 st., w nocy w przypadku większych rozpozogódzeń możliwe przymrozki. Ale już po kilku dniach, kiedy centrum wyżu znajdzie się nad Białorusią i Ukrainą, pogoda się poprawi. Wystąpią liczne przejaśnienia i rozpozogódzenia, temperatura przybierze tendencję wzrostową.

W tych warunkach nasze samopoczucie będzie początkowo niezbyt dobre. Dadzą się nam we znaki dość szybkie zmiany ciśnienia. W miarę jednak ustalenia się pogody także sytuacja biometeorologiczna stanie się lepsza.